Konkurs „Aleksander Fredro...” strona 21

Były róże i medale strona 23

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

Lukow24.pl

11 - 17 kwietnia 2023 r. ■ nr 15 (952) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

Grupa historyczno-rekonstrukcyjna

Młodzi wygrali minigranty

Łukowianka na planie „Ojca Mateusza”

Aleksandra Mitura z Arturem Żmijewskim, czyli Ojcem Mateuszem. Plan zdjęciowy w Sandomierzu, styczeń 2023

- Dzięki „Ojcu Mateuszowi” zdałam maturę - śmieje się Aleksandra Mitura.

STRONA R5

Już się nie boją LGBT

Radni znów debatują nad głośną uchwałą.

STRONA 21

W Łukowie zbudują mieszkania z niedrogim czynszem

STRONA 4

Piotr Artymiuk, prezes SIM Lubelskie

Koniec prac zaplanowaliśmy w drugiej połowie 2025 r.

Wizualizacje przedstawiają dwa budynki sześciokondygnacyjne

Szpital nie ma lądowiska dla śmigłowców LPR. Mogą przez to zamknąć SOR

STRONA 3

R E K L A M A

AUTO JARCK

od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16
25 797 13 31 • 603 990 457

R E K L A M A

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

visionoptyk

-50%
RABAT NA WSZYSTKIE OPRAWY KOREKCYJNE

-50%
na najlepsze soczewki progresywne

MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW ORAZ ZAKUPÓW NA RATY

ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 2325
ISSN 2083-2818
LUK

eprasa.pl 1076c60239

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

Spektakl „Calineczka" w ŁOK

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza w ramach cyklu „Niedziela z teatrem" na spektakl teatralny dla dzieci pt. „Calineczka". Po spektaklu będzie możliwość zrobienia sobie przez dzieci zdjęć z gigantycznymi postaciami z bajki!

Przedstawienie w wykonaniu Teatru Lalek Bajek z Małopolski odbędzie się w niedzielę, 23 kwietnia, o godz. 15:00 w sali widowiskowej ŁOK. „Calineczka" jest adaptacją jednej z najpopularniejszych baśni Hansa Christiana Andersena w nowej, atrakcyjnej odsłonie. Historia przedstawia perypetie malutkiej dziewczynki, która narodziła się z ziarenka, podarowanego pewnej kobiecie niemogącej mieć dzieci. Uroda Calineczki spowodowała, że ropucha porywa ją na żonę dla swego syna. Calineczka jest piękna nie tylko zewnętrznie. Ma też dobre serce i zawsze chętnie wszystkim pomaga. Przedstawienie bawi dzieci, ale także uczy. Bilety na spektakl „Calineczka" w cenie 20 zł do nabycia są w kasie Kina Łuków oraz on-line. Rezerwacje ważne są do 16 kwietnia 2023 roku. Ilość miejsc ograniczona.

Konkurs recytatorski prozy Henryka Sienkiewicza

Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej zaprasza do wzięcia udziału w konkursie recytatorskim prozy Henryka Sienkiewicza.

Konkurs przeprowadzony będzie w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie kl. 4-8 szkoły podstawowej, uczniowie szkół ponadpodstawowych, osoby dorosłe. Zgłoszenia są przyjmowane do 19 kwietnia. Przesłuchania konkursowe 22 kwietnia, godz. 11.00. Uczestnicy konkursu przygotowują do prezentacji wybrany przez siebie fragment prozy Sienkiewicza (powieści, opowiadań, nowel, odzew o charakterze społecznym i narodowościowym innych form literackich pisarza). Czas deklamacji nie może przekroczyć 5 minut. Wszyscy uczestnicy konkursu nagrodzeni będą dyplomami. Trzy pierwsze miejsca w każdej kategorii wiekowej otrzymają nagrody książkowe. Ogłoszenie wyników konkursu i występ laureatów: 6 maja w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej podczas uroczystości 177 rocznicy urodzin H. Sienkiewicza. Zgłoszenia można dokonać: osobiście – w siedzibie muzeum, telefonicznie pod nr 25 755 90 00 lub wysyłając wiadomość na adres e-mail: kontakt.mhs@gmail.com.

Patronat honorowy nad konkursem objął starosta łukowski Dariusz Szustek.

Klub krwiodawców Ostoja zaprasza na konferencję „Krew darem życia"

Konferencja odbędzie się 21 kwietnia od godz. 12 w auli Liceum Kościuszki w Łukowie.

Wydarzenie ma charakter otwarty, ale grupą docelową jest młodzież szkół ponadpodstawowych, dla której przewidziane są prelekcje, które poprowadzą przedstawiciele RCKiK w Lublinie, partnera wydarzenia:

1) „Honorowy dawca krwi/(potencjalny) dawca szpiku - fakty i mity" - Paweł Filip, kierownik Działu Promocji i Marketingu, Piotr Zielonka, kierownik Pracowni Krwinek Płytkowych i Białych.

2) „Droga krwi po donacji, czyli co dzieje się z Twoją krwią po oddaniu" - lek. med. Małgorzata Orzeł Dyrektor RCKiK w Lublinie.

HDK Ostoja podsumuje także II Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Oddaj krew – ratuj życie".

Organizator zaprosił na swój jubileusz osoby, instytucje, organizacje pozarządowe, kluby HDK, z którymi współpracuje. Podczas konferencji zostaną wręczone odznaczenia dla osób zasłużonych.

Partnerami wydarzenia są: RCKiK w Lublinie, Gmina Stanin oraz LO im. T. Kościuszki w Łukowie.

R E K L A M A

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

ŁUK

eprasa.pl 1076c60239

Szpital nie ma lądowiska dla śmigłowców LPR.

Mogą przez to zamknąć SOR

ŁUKÓW Kiedy w Łukowie powstanie lądowisko dla lotniczego pogotowia ratunkowego? - pytają radni Tomasz Sych i Marcin Mateńko. Szpitale, które nie będą miały takiego lądowiska do końca 2024 r., będą musiały zamknąć szpitalne oddziały ratunkowe.

Tymczasem w Łukowie lądowiska nie ma i władze powiatu nie spieszą się z jego budową.

Gdzie więc lądują dzisiaj śmigłowce LPR odbierające pacjentów z Łukowa? Na boisku Orląt Łuków, które znajduje się bardzo blisko szpitala.

Konferencja dla mediów

Radni powiatowi Marcin Mateńko i Tomasz Sych zwołali 30 marca konferencję dla mediów. Spotkali się z dziennikarzami na parkingu przy łukowskim szpitalu.

- Na sesji Rady Powiatu poruszyliśmy kwestię szpitala i lądowiska dla helikopterów, które jest wymagane przepisami, jeśli w szpitalu funkcjonuje oddział SOR. Obecnie istniejące przepisy nakazują, aby do końca 2024 r. przy każdym szpitalu, który ma szpitalny oddział ratunkowy, powstało lądowisko dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Termin budowy lądowiska był kilkukrotnie przekładany, ale wydaje się, że to już ostatni termin. Mamy 2023 rok i w tej materii jeszcze mało się dzieje. Stoimy w miejscu – mówi radny Tomasz Sych.

Przekładane terminy

O potrzebie budowy lądowiska wiadomo od lat. Ministerstwo Zdrowia kilkakrotnie przedłużało terminy, do których szpitale powinny wybudować lądowiska.

Kilka lat temu na działkach przy szpitalu od strony ul. Partyzantów wycięto wszystkie drzewa. Zlikwidowano przyszpitalny park. Były to przygotowania władz powiatu do rozbudowy szpitala. Miało powstać jego kolejne skrzydło, na którego dachu zaplanowano lądowisko. Rozbudowy nie udało się zrealizować.Teraz obok szpitala jest duży pusty plac, który mógłby pełnić funkcję lądowiska.

LUK

- Termin budowy lądowiska był kilkukrotnie przekładany, ale wydaje się, że to już ostatni termin. Mamy 2023 rok i w tej materii jeszcze mało się dzieje. Stoimy w miejscu - alarmują radni Tomasz Sych i Marcin Mateńko

KTÓRE SZPITALE W WOJ. LUBELSKIM NIE MAJĄ WŁASNEGO LĄDOWISKA?

W wykazie lądowisk przyszpitalnych Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (stan na 16 maja 2022 r.) w województwie lubelskim lądowisk przyszpitalnych nie mają szpitale w: Łukowie, Krasnymstawie i Rykach.

- Wczoraj na sesji usłyszeliśmy od starosty Dariusza Szustka, że toczą się rozmowy z Urzędem Lotnictwa Cywilnego, który niby nie zakazuje, żeby lądowisko w tym miejscu powstało, ale też ich opinia nie jest do końca pozytywna. Starostwo podobno szuka innego miejsca. Rozważane są różne lokalizacje. Ale nic się nie dzieje. Dlatego spotkaliśmy się dzisiaj, żeby ten problem nagłośnić i zmobilizować powiat do przyspieszenia prac w tym temacie - powiedział Marcin Mateńko.

Miejsce na bloki?

Mateńko wyjaśnił, że Ministerstwo Zdrowia na 31 grudnia 2024 r. wyznaczyło termin, kiedy takie lądowiska powinny powstać. W Polsce w tej chwili są 44 placówki, które nie posiadają lądowisk, w tym jest to szpital w Łukowie.

- Mówimy o zdrowiu i bezpieczeństwie mieszkańców, którzy muszą mieć szybki dostęp do służby zdrowia. Niby szpital co chwilę składa wnioski dotacyjne, kolejne są przygotowywane, a nie ma w nich mowy o lądowisku – dodał Sych.

- Nasze obawy wynikają także z tego, że kilka lat temu, w planie zagospodarowania przestrzennego, działki za szpitalem od strony ulicy Partyzantów zostały określone jako przestrzeń pod budownictwo mieszkaniowe. Była mowa, że ten teren ma być sprzedany pod budowę bloków, bo szpitalowi brakuje pieniędzy lub zostanie tu zbudowane przedszkole. Może za chwilę teren szpitala zostanie podzielony i sprzedany deweloperom pod budowę i wtedy faktycznie nie będzie miejsca na lądowisko – niepokoją się radni.

Dodali, że teren szpitala powinien zostać zachowany, chociażby w kontekście lądowiska i przestrzeni pod jakieś kolejne inwestycje, które za 20, 30, 50 lat mogą powstać.

- Jeśli zabudujemy szpital blokami to nie będzie tutaj przestrzeni na takie działania – mówią.

Bez obaw!

- Tam nie powstaną żadne bloki! Zainwestowaliśmy w ten szpital już chyba z 80 milionów zł i planujemy dalsze inwestycje, właśnie jeśli chodzi o SOR – zapewnia starosta Dariusz Szustek.

Na sesji Rady Powiatu starosta tłumaczył, że plan zagospodarowania dopuszczał różne budynki, w tym możliwość budowy bloku, na przykład z mieszkaniami dla lekarzy.

- Wiemy, że lekarzy w Polsce brakuje, również i u nas w powiecie, aczkolwiek nie jest to aż tak dokuczliwe, ale chętnie przyjęlibyśmy kilku lekarzy. No i oczywiście lekarz, żeby się przesiedlić, to zanim znajdzie jakąś nieruchomość do kupienia, musi gdzieś mieszkać. Za czasów, kiedy doktor Kobielski był dyrektorem szpitala, a ja byłem burmistrzem, był pomysł, żeby na działce wzdłuż ogrodzenia wybudować nowoczesne przedszkole, a to z tego powodu, że obok jest piękny plac zabaw, pochodzący z czasów kiedy burmistrzem był pan radny Zbigniew Zemło – tłumaczył Szustek.

Rożne lokalizacje

Wyjaśnił, że jeśli chodzi o lądowisko, władze powiatu szukają innych miejsc, niż działka przy szpitalu.

- W ocenie Instytutu Lotnictwa na działkę przy szpitalu są słabe naloty. Poza tym chcielibyśmy uniknąć hałasu i zapewnić komfort pacjentom w ciężkim stanie. Ale jeżeli nie będzie innego miejsca to lądowisko może tu powstać. Rozmawiamy też z parafią Podwyższenia Krzyża Św., gdzie obok kościoła jest bardzo duża, pusta działka, ale tam nie kwapi się z przychylnością Rada Ekonomiczna parafii. Niemniej jednak sprawa rozmów z parafią i proboszczem jest nadal aktualna. Inna lokalizacja to działka przy ul. Parkowej, naprzeciwko domu weselnego i szklarni.Tam akurat miasto ma obiekcje, bo dawni właściciele ubiegają o zwrot tych działek – powiedział starosta.

Na następną sesję władze powiatu i szpitala mają przygotować szczegółową informację na temat zaawansowania prac przy budowie lądowiska.

mo

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 1076c60239

Lukow24.pl

Takie bloki planuje wybudować w Łukowie spółka SIM Lubelskie

Fot. UM Łuków

Wizualizacje przedstawiają dwa budynki sześciokondygnacyjne; miejsca parkingowe znajdują się wzdłuż ul. Wileńskiej, pomiędzy budynkami mamy plac zabaw i miejsca dla osób starszych, każde mieszkanie ma balkon

Dwa bloki z 60 mieszkaniami dla osób posiadających ograniczone zdolności kredytowe mają zostać wybudowane na działce u zbiegu ul. Wileńskiej i Zagrodowej w Łukowie.

Fot. SIM Lubelskie

Tak mają wyglądać bloki, które planuje wybudować w Łukowie spółka SIM Lubelskie u zbiegu ul. Wileńskiej i Zagrodowej

Ten teren miasto Łuków przekazało aktem notarialnym spółce SIM Lubelskie (Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa) do której należy Łuków i 16 gmin Lubelszczyzny. Projekt Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej polega na tym, że miasto, będąc uczestnikiem spółki SIM Lubelskie, zamierza wspólnie z tą spółką wybudować mieszkania na wynajem o umiarkowanym czynszu. Jedynym kosztem tej budowy, jaki miasto poniesie, jest wniesienie do spółki SIM gruntu należącego do miasta. Budowa bloków będzie w głównej mierze finansowana z dedykowanych rządowych programów na rozwój tego rodzaju mieszkalnictwa. Spółce zostanie udzielony także kredyt, który będzie spłacany przez kolejne lata, kiedy te bloki już będą funkcjonowały.

Na sesji Rady Miasta

Na posiedzenie ostatniej sesji Rady Miasta Łuków przyjechał prezes SIM Lubelskie Piotr Artymiuk oraz projektant planowanej inwestycji. Przedstawili koncepcję budowy dwóch bloków i odpowiedzieli na pytania radnych.

Bloki, które wybuduje spółka SIM, mają być sześciokondygnacyjne, oba po 370 m2 powierzchni zabudowy, w każdym z nich będzie 30 mieszkań, po pięć mieszkań na kondygnacji. Miejsca parkingowe przewidziane są dla każdego lokalu - część na zewnątrz, część w podziemnej hali parkingowej, która będzie zbudowana pomiędzy budynkami. Wjazd do hali parkingowej znajduje się od północy. Przewidziano teren zielony, miejsce na plac zabaw, miejsce do odpoczynku osób starszych, nasadzenia zieleni. Każde mieszkanie ma balkon.

- Udało nam się zaprojektować wygodne mieszkania: w sumie 14 jednolokalowych, 24 dwulokalowych, 22 trzylokalowych. Średnia powierzchnia mieszkania 50 m2 - informował projektant.

Kryteria naboru

- Pragnę zapewnić że będziemy robić co w naszej mocy, żeby jak najszybciej tą inwestycję rozpocząć. Na tym etapie już pracujemy nad uruchomieniem postępowania w celu wyboru biura projektowego, które wykona projekt budowlany architektoniczny. Myślę, że to jest kwestia pół roku na taką dokumentację.

Radna Ewa Rybicka Sicińska zapytała, jakie rodziny będą beneficjentami tego programu i kto będzie mógł sobie takie mieszkanie wynająć, a z czasem nabyć.

- Kryteria naboru mieszkańców są określone w ustawach, według których spółka funkcjonuje. Ustalają je sami wspólnicy SIM. My mając już jakieś doświadczenie i wiedzę, także z innych spółek tego typu, spróbujemy przygotować do czerwca wskazówki dla samorządów, w jaki sposób te nabory prowadzić. Deklarujemy także chęć zorganizowania spotkań dla mieszkańców, na których po prostu odpowiemy na ich pytania. Bardzo ogólnikowo, te mieszkania są kierowane dla mieszkańców, którzy mają zbyt wysokie dochody, by otrzymać mieszkanie komunalne, a jednocześnie zbyt niskie, aby otrzymać kredyt na mieszkanie – wyjaśniał prezes Artymiuk.

Pod koniec 2025 r.

Ile będzie kosztował wynajem mieszkań? Ustawa reguluje maksymalną wysokość czynszu w takim lokalu, jest to 4 proc. wskaźnika odtworzeniowego. Licząc na dzień dzisiejszy 52-metrowe mieszkanie, przy aktualnie ogłoszonym przez GUS tym wskaźniku, to jest około 850 - 900 zł czynszu. Z tej kwoty spółka musi utrzymać funkcjonowanie, zadbać o lokal i spłacać kredyt. Bloki w Łukowie mają być gotowe w trzecim lub czwartym kwartale 2025 r.

mo

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik skupu złomu, Łuków/Sikorski	1	**5 500,00 zł**	u
Sprzedawca, Łuków/Sadło	1	**3 490,00 zł**	u
Specjalista ds. klientów, Łazy/Łuksja	1	**3 490,00 zł**	u
Robotnik drogowy, Łuków/PRID	1	**3 600,00 zł**	u
Pomocnik magazyniera, Płudy/Wierzejki	1	**6 000,00 zł**	u
Dekarz, Ryżki/Michalak	1	**4 000,00 zł**	u
Majster budowy, Łuków/INŻYNIERIA	1	**5 000,00 zł**	u
Spawacz, Łuków/MDS–SŁOMEX	1	**3 660,00 zł**	u
Magazynier, Łuków/MDS–SŁOMEX	1	**3 660,00 zł**	u
Psycholog, Wola Gułowska/Zespół Szkół	0,5	**2 112,00 zł**	u
Pracownik restauracji, Łuków/McDonald	0,5	**1 745,00 zł**	u
Monter instalacji nierdzewnych, Łuków/ ECOBET-TRADE	1	**5 000,00 zł**	u
Kierowca samochodu dostawczego, Łuków/ ANTI	1	**5 400,00 zł**	u
Betoniarz – zbrojarz, Świdry/POLBRUK	1	**4 000,00 zł**	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Możesz zgłosić uwagi do projektu

ŁUKÓW Do 20 kwietnia 2023 roku będzie wyłożony do publicznego wglądu projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie przy ul. Łapiguz wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko odbędzie się 18 kwietnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Miasta Łuków w godzinach od 10:00 do 11:00. Uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko można będzie zgłaszać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 maja 2023 r.

I N F O R M A C J A

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁUKÓW

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta Łuków położonych w Łukowie przy ul. Poważe i przy Alejach Ryszarda Kaczorowskiego przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wymieniony wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 11 kwietnia 2023 roku.

W związku z powyższym osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o ich nabycie w terminie sześciu tygodni od dnia wywieszenia wykazu za cenę ustaloną w wykazie.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

LUK

eprasa.pl 1076c60239

Kradną pieniądze i jedzenie

KRONIKA KRYMINALNA za okres od 27 marca do 2 kwietnia 2023 r. przygotowana w Komendzie Policji w Łukowie.

Złodziej w biurze

W poniedziałek, 27 marca, w Łukowie na ul. Kwiatkowskiego nieznany sprawca włamał się do pomieszczenia biurowego i ukradł ponad 9 tys. zł.

Okradł znajomego

We wtorek, 28 marca, w Dychawicy 26-latek z gminy Wola Mysłowska ukradł 39-letniemu znajomemu 20 tys. zł.

Ukradł jedzenie

W czwartek, 30 marca, w Łukowie na ul. Warszawskiej 44-letni łukowianin ukradł ze sklepu artykuły spożywcze o wartości 220 zł.

Kradzież na Wołodyjowskiego

W sobotę, 1 kwietnia, w Łukowie na ul. Wołodyjowskiego ukradł portfel, w którym były pieniądze i dokumenty 39-latka z Łukowa.

Pijani za kołkiem

W okresie od 27 marca do 2 kwietnia policjanci zatrzymali 8nietrzeźwych kierujących pojazdami.

Modernizacja bazy ewidencji gruntów

POWIAT ŁUKOWSKI W poniedziałek, 3 kwietnia, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublinie odbyło się podpisanie porozumienia o partnerstwie dot. projektu „e-Geodezja II -uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego".

Powiat Łukowski reprezentowali: starosta Dariusz Szustek, wicestarosta Janusz Kozioł, skarbnik Monika Wodyk-Netczuk. Zadanie realizowane przez nasz samorząd przewiduje modernizację bazy ewidencji gruntów i budynków oraz mapy zasadniczej powiatu. Całkowity koszt zadania: 9 mln 521 tys. zł, dofinansowanie - 8 mln 93 tys. zł, wkład własny – 1 mln 428 tys. zł.

R E K L A M A

ST STOLARKA
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
okna, drzwi, witryny, fasady
25 755 30 75, 535 853 786

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA
I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA,
PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

kasastefczyka.pl
801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)
30 LAT KASA STEFCZYKA
MILIONY SPEŁNIONYCH MARZEŃ

ŁUKÓW, ul. ks. kard. S. Wyszyńskiego 7
tel. 25 749 49 07, 572 375 588

Pożyczka Fit umożliwia konsolidację zobowiązań zaciągniętych wyłącznie w innych instytucjach finansowych. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 16.08.2022 r. dla Pożyczki Fit: Całkowita kwota kredytu wynosi 83 840 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją: 0 zł / 0%, opłatą za dwa przelewy: 160 zł) wynosi 10,90%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 11,52%. Czas obowiązywania umowy – 107 miesięcy, 106 miesięcznych rat równych: 1231,11 zł oraz ostatnia, 107. rata: 1231,35 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 131 729,01 zł, w tym odsetki: 47 729,01 zł.

Przyjdź do Placówki Pośrednika Kredytowego: Pośrednictwo Finansowe Krzysztof Kołakowski, umocowanego do dokonywania czynności faktycznych lub prawnych w imieniu i na rzecz SKOK Stefczyka związanych z przygotowaniem, oferowaniem lub zawieraniem umów o kredycie konsumenckim oraz do czynności niezbędnych do wykonywania zawartych umów.

ul. WILEŃSKA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56
hurtownia@elbud.lukow.pl
Zaopatrzymy Twoją budowę !
BMI icopal ATLAS AUSTROTHERM KABE SOLBET Wienerberger ROCKWOOL FORBUILD KNAUF MAPEI H+H SOUDAL domax

LUK

eprasa.pl 1076c60239

Skierowali stanowisko do starosty, wojewody, konserwatora zabytków i inwestora

Puławy: Miejscy radni murem za mieszkańcami i przeciw budowie wieży w sąsiedztwie kościoła

Rada Miasta Puławy przyjęła stanowisko, w którym sprzeciwia się budowie wieży telekomunikacyjnej w sąsiedztwie zabytkowego kościoła, żąda wstrzymania i zmiany lokalizacji inwestycji.

Fot.Kamil Wąsik

Włostowicki kościół to najstarsza świątynia w Puławach, wpisana do rejestru zabytków. W jego sąsiedztwie przy pomniku Odzyskania Niepodległości mieszkańcy i miejscowe władze organizują obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja lub 11 listopada. Ich zdaniem wieża telekomunikacyjna, ponad dwa razy wyższa niż kościół nie powinna być budowana w tak bliskiej odległości

„Nie" dla budowy wieży w sąsiedztwie kościoła

O tym, że w Puławach na Włostowicach trwa budowa wieży telekomunikacyjnej, pisaliśmy w jednym marcowych numerów Wspólnoty. Na realizację inwestycji w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego kościoła nie godzą się okoliczni mieszkańcy. Mają żal do urzędników z puławskiego starostwa o to, że w ogóle nie zostali poinformowani o tym fakcie, a ci, do których trafiło pismo informujące o planowanej budowie, zostali wprowadzeni w błąd. Istotnie w dokumentach, udostępnionych także na stronie Starostwa Powiatowego w Puławach, pojawia się lokalizacja Mokradki, co mogło zmylić właścicielkę sąsiedniej działki, która w rezultacie nie zgłosiła na czas swojego sprzeciwu wobec inwestycji.

Radni i prezydencie - pomóżcie

Sprawą, która odbiła się szerokim echem w Puławach i w powiecie mieszkańcy zainteresowali lubelskich parlamentarzystów, a także miejskich radnych. Zbulwersowani i bezsilni przyszli na sesję, by właśnie tu szukać pomocy. Wieża ma mieć 60 metrów.- Jest dwuipółkrotnie wyższa, niż kościół we Włostowicach. Będzie dominantą, która go przytłoczy. Cała procedura inwestycyjna zaskoczyła mieszkańców. Odbyła się w wielkiej tajemnicy. Poza jedną osobą, nikt nie był zawiadomiony o tej inwestycji - mówił Waldemar Szałas.

Jak informował mieszkaniec Włostowic jedyną osobą powiadomioną o budowie, w dodatku w jego mniemaniu błędnie, była 72 - letnia właścicielka sąsiedniej działki. Mieszkańców dziwi też szybkość wydania zgody na budowę - 2 miesiące od złożenia wniosku przez inwestora.

- Sama inwestycja realizowana jest na prywatnej działce byłej pracownicy Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego w Puławach - kontynuował Waldemar Szałas. Puławianie złożyli w starostwie wniosek o wstrzymanie decyzji o pozwoleniu na budowę i wznowienie postępowania.

- Organ niestety nie wstrzymuje budowy. Prace trwają, zostały nawet zintensyfikowane. Trwają nawet w soboty i w niedziele - podnoszą mieszkańcy. W ich odczuciu urzędnicy celowo nie podejmują działań, aby prace mogły posunąć się na tyle do przodu i by inwestor mógł zaangażować na tyle duże środki, by urząd mógł stwierdzić, że wstrzymanie prac jest ekonomicznie nieuzasadnione.Zdaniem mieszkańców konstrukcja z powodzeniem mogłaby zostać przesunięta w kierunku osadnika. - Budowa tej konstrukcji to barbarzyństwo i bezczeszczenie świątyni. Chcielibyśmy prosić radnych i pana prezydenta o podjęcia działań zmierzających do wstrzymania budowy i znalezienia alternatywnej lokalizacji - apelował w ich imieniu Waldemar Szałas.

Parafię we Włostowicach utworzono w 1676 r.

Należały do niej Wólka Profecka, Puławy, Skowieszyn i Parchatka.
Do 1919 roku kościół we Włostowicach był jedynym kościołem parafialnym w Puławach.
Budowniczym świątyni był Franciszek Meyer. Do tej pory parafią zarządzało 34 proboszczów.
W czasie Powstania Listopadowego Czartoryscy ukrywali tam swoje dobra.

Radni przeciw, prezydent interweniuje

Z prośbą o wyjaśnienie sprawy do starosty i konserwatora zabytków wystąpił prezydent Paweł Maj. Zapowiedział również spotkanie w tej sprawie ze starostą Danutą Smagą.

- Będziemy zmierzać do zablokowania tej inwestycji - mówił włodarz Puław.

Pismo w tej sprawie do wojewody, którego służby teraz rozpatrują wniosek mieszkańców o cofnięcie zgody na budowę wieży i wznowienie postępowania, skierował także poseł Krzysztof Szulowski. Parlamentarzysta również staje po stronie zabytkowego kościoła i mieszkańców. Radni swój sprzeciw przeciwko budowie wieży wyrazili w specjalnym oświadczeniu. Dokument, w którym domagają się zablokowania inwestycji i znalezienia innej, akceptowalnej społecznie lokalizacji trafił do starosty,wojewody, konserwatora zabytków oraz inwestora.

Wątkiem własności działki, na której powstaje wieża zainteresował się radny Andrzej Kuszyk.

- Nie jestem pewien, jeśli to prawda, czy nie powinny się tym zainteresować prokuratura lub CBA - stwierdził. O to, jak sprawę budowy wieży telekomunikacyjnej w sąsiedztwie zabytkowego kościoła pw. Św. Józefa na Włostowicach, widzi Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, chcieliśmy zapytać dra Dariusza Kopciowskiego. Niestety mimo kilku wykonanych telefonów, nie udało się nam z nim porozmawiać. Do tematu wrócimy.

Marta Pietroń

Nasza Natalia z kolejnym sukcesem

Nie było na nią mocnych, swoim występem udowodniła, że jest po prostu najlepsza. Natalia Kosmowska, mieszkanka Opatkowic w gm. Puławy zwyciężyła w I edycji konkursu „Smart Voices" w Zamościu.

Fot.Dwujęzyczne LO Smart High w Zamościu

Wysiłek Natalii opłacił się. Zwyciężyła w konkursie „Smart Voices" w Zamościu

Wiele sukcesów Uczennica pierwszej klasy liceum w ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina już od małego zajmuje się śpiewaniem. W ciągu kilku lat zdobyła wiele prestiżowych nagród jak np. I miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Wokalarium w Kielcach czy I miejsce w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Golden Voice" w Krakowie. Natalia w 2020 r. wystąpiła w trzeciej edycji programu „The Voice Kids" oraz w eliminacjach do Eurowizji Junior poprzez „Szansę na Sukces". Wokalistka poza nauką śpiewu uczy się również gry na pianinie. Jej talent można często podziwiać podczas wydarzeń kulturalnych organizowanych na terenie powiatu puławskiego. Ostatnio odebrała nagrodę od prezydenta Puław za osiągnięcia w dziedzinie kultury.

Zamość jest jej

Natalia postanowiła sprawdzić się w kolejnym konkursie. W marcu mieszkanka Opatkowic udała się do Zamościa, aby uczestniczyć w imprezie „Smart Voices", której organizatorem było Dwujęzyczne LO Smart High. W Zamojskim Domu Kultury Natalia rywalizowała z 25 wokalistami nie tylko z woj. lubelskiego, ale i również z woj. mazowieckiego i łódzkiego. Uczennica zaśpiewała utwór Cynthii Erivo „Stand Up". Jury w składzie Magdalena Stopa, Bartłomiej Kasprzykowski oraz Mariusz Telicki zdecydowali, że to Natalia Kosmowska zajmie pierwsze miejsce.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 1076c60239

Minister sypnął kasą. 3 mln zł dla puławskiego PIW-etu

Pieniądze mają być przeznaczone na badania dotyczące bezpieczeństwa żywności, a sam Instytut może już niedługo podlegać nie jak dotychczas Ministerstwu Rolnictwa, a resortowi Edukacji i Nauki. Rewelacje do Puław przywiózł minister Przemysław Czarnek, który w miniony wtorek wizytował PIW-et.

Fot.Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Symboliczny czek na 3 mln zł z rąk ministra Przemysława Czarnka odebrali dyrektor PIW-et, Stanisław Winiarczyk i poseł Krzysztof Szulowski, który także jest pracownikiem Instytutu

Minister przywiózł dotację i zapowiada kolejną

Minister Edukacji i Szkolnictwa Wyższego spotkał się w ub. tygodniu z pracownikami puławskiego Instytutu, by poinformować ich o przyznaniu dodatkowych środków na prowadzone w Puławach badania. O dofinansowanie starał się zarówno dyrektor Stanisław Winiarczyk, jak i poseł Krzysztof Szulowski, który jest jednocześnie wieloletnim pracownikiem PIW-etu.

- Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach to instytut, od którego zależy absolutnie bezpieczeństwo mieszkańców polskiego państwa, bezpieczeństwo żywnościowe. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że 75 proc. regulacji prawnych dotyczących rolnictwa to regulacje dotyczące weterynarii i jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że około 60 proc. chorób zakaźnych człowieka to choroby odzwierzęce, to rola PIW-et w Puławach, największego tego rodzaju Instytutu, nie tylko w Polsce, ale i w Europie, jest przeogromna. Dlatego pewne regulacje dotyczące ujednolicenia i wynagrodzeń i środków na badania muszą być poprawione i stać na wyższym poziomie - mówił Przemysław Czarnek.

Jak informował minister, teraz Instytut otrzyma 3 mln zł na badania dotyczące bezpieczeństwa żywności, ale wkrótce może spodziewać się kolejnych środków.

- W perspektywie kilkunastu tygodni jestem przekonany, że będziemy mogli przeznaczyć kolejne 3 mln zł po to, żeby sytuacja Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, ale i państwa sytuacja płacowa, była na zdecydowanie wyższym poziomie, bo tego oczekują Polacy - mówił do pracowników szef resortu Edukacji i Nauki i podkreślał, że prowadzone przez nich badania są niedoinwestowane.

PIW-et podległy Czarnkowi?

To nie są jedyne zmiany, jakie po niedawnym przejęciu sterów przez nowego dyrektora, czekają puławski Instytut.

Zdaniem ministra Czarnka konieczne jest również uporządkowanie systemu nauki i badań w skali ogólnopolskiej.

- Rozczłonkowanie i różna podległość rozmaitych uczelni i instytutów wprowadza tylko zamęt i niepotrzebne zamieszanie i brak systemowej regulacji wszystkich placówek badawczo - naukowych - mówił minister.

Przemysław Czarnek chce przeforsować przejęcie wszystkich placówek badawczo - naukowych - uniwersytetów i instytutów takich jak PIW-et, pod Ministerstwo Edukacji i Nauki.

- Oczywiście z merytorycznym nadzorem Ministerstwa Rolnictwa - dodawał.

Marta Pietroń

Obywatelskie zatrzymanie pijanego kierowcy

Fot.KPP Puławy

Pijany kierujący volkswagenem został ujęty dzięki interwencji innego kierowcy

3 promile alkoholu w organizmie miał 61-letni kierujący volkswagenem, którego jazdę zauważył inny kierowca.

Do zatrzymania doszło w miniony wtorek (4 kwietnia) w jednej z miejscowości na terenie gminy Baranów. Właśnie tam poczynania 61-letniego zauważył inny kierowca, powstrzymał go od dalszej jazdy, zabrał kluczyki, a o zajściu powiadomił policję. Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Marta Pietroń

Końskowola: Zgrzyt między wójtem a radnymi. O kontakty z SB i prawa miejskie

Zdaniem Stanisława Gołębiowskiego radni opozycji z „Zielonego Powiśla" posunęli się za daleko, odczytując oświadczenie, w którym odnoszą się do jego przeszłości i kontaktów ze służbami bezpieczeństwa. Zastanawia się nad podjęciem stosownych kroków prawnych.

Fot.Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola
W związku z tym oświadczeniem zastanawiam się nad podjęciem dalszych kroków

Kolejne podejście do tematu praw miejskich

Choć mieszkańcy gminy w referendum w większości opowiedzieli się „za", to w końskowolskiej radzie zdania na temat przywrócenia „stolicy" gminy statusu miasta są podzielone. Część radnych, zwłaszcza opozycyjnych, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle", konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy jeszcze poczekać, aby to mieszkańcy mogli zdecydować, kto po przyszłorocznych wyborach (mają odbyć się wiosną - przyp red.) zostanie burmistrzem. Takie stanowisko wyraził przewodniczący po tym, jak pod koniec ub. roku do wszystkich gmin, które utraciły prawa miejskie, trafiło pismo od wojewody, zachęcające do podjęcia stosownych kroków. Radosław Barzenc przypomniał, że zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami do tematu powróci, ale dopiero pod koniec roku. Mimo to podczas sesji 22 marca grupa radnych z komitetu wójta wystąpiła z wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, poświęconej wyłącznie tej kwestii. Liczyła na to, że uchwałę o skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich uda się podjąć przed końcem marca, kiedy to upływa termin złożenia dokumentów, na podstawie których ministerstwo mogłoby podjąć decyzję, a Końskowola od 1 stycznia przyszłego roku stałby się miastem.

Oświadczenie „Zielonego Powiśla"

Przewodniczący zwołał sesję na 29 marca. Podczas niej radny Leszek Rodzoś odczytał pisemne oświadczenie opozycji w radzie - Klubu Radnych „Zielone Powiśle".

- W kolejnej próbie zdobycia stołka burmistrza bez wyboru przez pana Stanisława Gołębiowskiego nie będziemy brać udziału - czytał Rodzoś.

Zwołanie kolejnej sesji w tej sprawie w ich ocenie jest nagonką środowisk wrogich ich komitetowi i bezcelowe, tym bardziej że jasno wyrazili swoje zdanie, przyjmując, że stosowna uchwała zostanie podjęta pod koniec obecnej kadencji rady. W piśmie odnoszą się także do propozycji przeniesienia obrad rady do ratusza, na co również się nie godzą. To oraz kolejne zwołanie sesji w temacie praw miejskich nazywają presją.

- Na takie działania naszej zgody nie ma i nigdy nie będzie. Nie pozwolimy na marnotrawienie podatków mieszkańców na spełnianie prywatnych ambicji. Nie ulegniemy takiej presji, zwłaszcza wobec ostatniego wyznania pana wójta na sesji, na której podkreślił, że w przeszłości podpisał lojalkę z SB - odczytywał radny „Zielonego Powiśla".

W oświadczeniu radni „ZP" szeroko odnoszą się do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester" nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę", która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył.

- Jako radni mamy prawo mieć wątpliwości, zwłaszcza że w tamtym czasie służby bezpieczeństwa odpowiedzialne m.in. za prześladowania bardzo wielu osób, bez ważnego powodu byle komu pozwolenia na wyjazd do Stanów Zjednoczonych nie przyznawały - czytał Leszek Rodzoś.

- Dlaczego zdjęto go z ewidencji z powodu braku możliwości operacyjnych w 1987 r. dopiero po 8 latach od podpisania lojalki? Trudno nam uwierzyć, aby SB przez tak długi okres czasu trzymało w swoich strukturach kogoś tak bezproduktywnego - stwierdzają w oświadczeniu przedstawiciele „Zielonego Powiśla" i zastanawiają się, dlaczego zaraz po upadku komunizmu akta zniszczono, skoro nie było w nich nic ważnego.

Radny Mariusz Głowack zwołanie sesji w sprawie nadania praw miejskich nazwał ośmieszaniem gminy i szukaniem tematów zastępczych i opuścił zebranie. Do podjęcia uchwały w sprawie - za lub przeciw zachęcał radny Michał Kowalski.

- Dla nas zawsze intencją było to, żeby decyzję tę podjęli sami mieszkańcy w demokratycznych wyborach - mówił przewodniczący Radosław Barzenc i podkreślał, że radni „Zielonego Powiśla" nigdy nie uciekali od tematu praw miejskich.

- To, co wy organizujecie, to jest odwracanie kota ogonem - dodał.

Chwilę później sesję opuścili kolejni radni. Z powodu braku quorum przewodniczący nie mógł przeprowadzić głosowania i wyznaczył kolejny termin. Ponownie radni zebrali się w środę, 5 kwietnia. Wtedy zapadła uchwała o podjęciu działań zmierzających do złożenia wniosku o nadanie Końskowoli praw miejskich, tyle że z mocą obowiązywania od 1 stycznia przyszłego roku.

Wójt pójdzie do sądu?

Na oświadczenie radnych „Zielonego Powiśla" z marcowej sesji zareagował również sam wójt.

- Mam tylko jeden wniosek do wysokiej rady z prośbą o dostarczenie tego oświadczenia na piśmie - wystąpienie Leszka Rodzosia skwitował Stanisław Gołębiowski.

Jak się okazuje, posunięcie wójta nie było bezcelowe. Włodarz Końskowoli zastanawia się nad podjęciem kroków prawnych. W jego ocenie przedstawiciele opozycji w radzie posunęli się za daleko. Na razie dokumentu nie otrzymał.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 1076c60239

- Po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Gdy przyszło bronić papieża... cały klub PSL zapadł się pod ziemię

POWIAT OPOLSKI: Wstyd! I to wszystko dzieje się w mateczniku PSL - Karczmiskach. Radni spod znaku koniczynki nie przyszli na sesję, na której głosowano stanowisko broniące Jana Pawła II.

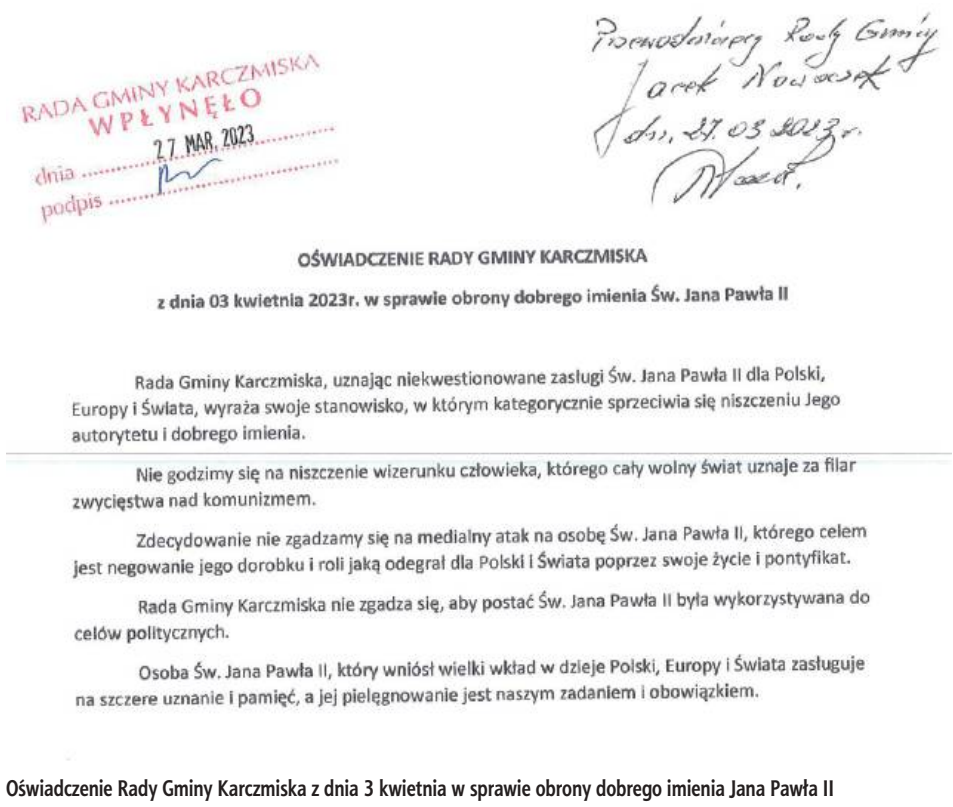

RADA GMINY KARCZMISKA
WPŁYNĘŁO
dnia 27 MAR. 2023
podpis

Przewodniczący Rady Gminy
Jacek Nowaczek
Kar., 27.03.2023 r.

OŚWIADCZENIE RADY GMINY KARCZMISKA

z dnia 03 kwietnia 2023r. w sprawie obrony dobrego imienia Św. Jana Pawła II

Rada Gminy Karczmiska, uznając niekwestionowane zasługi Św. Jana Pawła II dla Polski, Europy i Świata, wyraża swoje stanowisko, w którym kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu Jego autorytetu i dobrego imienia.

Nie godzimy się na niszczenie wizerunku człowieka, którego cały wolny świat uznaje za filar zwycięstwa nad komunizmem.

Zdecydowanie nie zgadzamy się na medialny atak na osobę Św. Jana Pawła II, którego celem jest negowanie jego dorobku i roli jaką odegrał dla Polski i Świata poprzez swoje życie i pontyfikat.

Rada Gminy Karczmiska nie zgadza się, aby postać Św. Jana Pawła II była wykorzystywana do celów politycznych.

Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata zasługuje na szczere uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem.

Oświadczenie Rady Gminy Karczmiska z dnia 3 kwietnia w sprawie obrony dobrego imienia Jana Pawła II

Z inicjatywą podjęcia oświadczenia w obronie dobrego imienia zmarłego osiemnaście lat temu Jana Pawła II wyszedł sam przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

Jak podkreśla, Święty Jan Paweł II odegrał jedną z najważniejszych ról w drodze do obalenia komunizmu.

- Jest naszym bohaterem narodowym, historią, świętym. Dlatego przygotowałem oświadczenie i przedłożyłem Radzie Gminy pod obrady w celu przyjęcia go, uznając, że Rada Gminy, w skład której wchodzą radni wybrani z list PiS i PSL, nie godzi się na obrzydliwe ataki medialne na Świętego Jana Pawła II – a tym samym atak na naszą chrześcijańską wiarę i tradycję. Bo przecież wyrośliśmy w tych tradycjach i na nich się wychowaliśmy – podkreśla Jacek Nowaczek, przewodniczący RG w Karczmiskach.

Przeciwni niszczeniu autorytetu

Samo oświadczenie jest dość krótkie, liczy sześć zdań. Z jego treści można wyczytać, że Rada Gminy kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu autorytetu, dobrego imienia i wizerunku Świętego Jana Pawła II, który miał zasługi dla Polski, Europy i Świata. Rada Gminy nie zgadza się również na medialny atak na papieża oraz wykorzystywanie jego postaci do celów politycznych.

„Nie zgadzamy się na obrzydliwą manipulację zbudowaną na fałszywych materiałach zbrodniczego aparatu bezpieczeństwa PRL i insynuacjach jego spadkobierców ideowych, pragnących uderzyć w jedność Polaków poprzez negację niekwestionowanych autorytetów i wartości tworzących wspólnotę narodową. Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata, zasługuje na szczere uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem" – czytamy w oświadczeniu.

Głosami PiS przyjęte

Rada Gminy Karczmiska przyjęła oświadczenie poprzez głosowanie. W głosowaniu wzięło udział tylko dziewięciu radnych opozycyjnych z PiS. Radnych z PSL, popierających wójta, na sesji nie było.

- Byłem przekonany, że wspólnie staniemy ramię w ramię w obronie dobrego imienia naszego świętego. Jest to naszym wspólnym obowiązkiem. Bo jesteśmy to Janowi Pawłowi II winni. Jesteśmy mu winni szacunek – tłumaczy Nowaczek, który dlatego właśnie zwołał obrady na godzinę 8, żeby umożliwić wszystkim uczestniczenie w nich. - Zaprosiłem kierowników jednostek organizacyjnych gminy, sołtysów oraz radnych powiatowych z naszego terenu - dodaje.

Radnych gminnych, którzy wywalczyli mandaty, startując z listy PSL, nie było. Kierowników jednostek organizacyjnych gminy też. Przyszli sołtysi i radni powiatowi.

Nowaczek funkcję przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach pełni od 2016 roku.

- I po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – przyznaje i przypomina słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, które wypowiedział na Westerplatte: „...trzeba podjąć jakąś słuszną sprawę, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować".

Nie przyszli, bo co?

A obowiązkiem radnego jest uczestniczyć w pracach Rady. Pracodawca ma obowiązek zwolnić go na czas sesji z pracy.

Po sesji w Karczmiskach zahuczało, że radni z PSL zbojkotowali sesję w związku z wprowadzeniem do porządku obrad stanowiska dotyczącego Jana Pawła II.

Czy rzeczywiście zbojkotowali sesję, o to postanowiliśmy zapytać wszystkich nieobecnych radnych. Nie wszyscy chcieli z nami rozmawiać. Odpowiedzieć na proste pytanie: „Dlaczego nie przyszedł pan na sesję?" nie był w stanie radny Michał Walencik. Życzył sobie przesłania pytań na e-maila, to odpowie nam w swoim czasie... Radna Agnieszka Siedliska nie oddzwoniła do nas, o co ją poprosiliśmy w SMS-ie.

Trójka radnych, z którymi udało nam się porozmawiać – Roman Liniewski, Justyna Wciseł i Krzysztof Karaś - podawała z kolei różne powody nieobecności – choroba, praca, udział w gaszeniu pożaru. O bojkocie zapewniali, że nic nie wiedzą. A jakby zagłosowali w sprawie stanowiska, gdyby byli na sesji? Tylko radny Karaś powiedział, że zagłosowałby „za".

Na sesji nieobecna była również radna PiS, Alicja Bełcik – z nią też nie udało nam się skontaktować.

Broni radnych

Zenon Rodzik, były starosta opolski, obecny radny powiatowy z PSL, postawą radnych gminnych z Karczmisk, którzy nie przyszli na sesję, zniesmaczony nie jest.

- Zniesmaczony to jestem instrumentalnym wykorzystywaniem świętego Jana Pawła II do bieżącej polityki – mówi Zenon Rodzik.

Jego zdaniem świętość broni się sama i nie potrzebuje takich rzeczników jak Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, czy Jacek Nowaczek – przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

- Dekalog i nauki świętego Jana Pawła II w czynach, a nie na języku. Nie uważam, aby osoby w gminie czy powiecie, które nie głosowały lub nie było ich na sesji, były gorszymi katolikami czy nie ceniły dorobku i świętości Jana Pawła II – mówi Rodzik, który poparł stanowisko w obronie papieża podjęte przez Radę Powiatu w Opolu Lubelskim.

A dziś apeluje, aby modlić się do Świętego Jana Pawła II.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE OBRONY DOBREGO IMIENIA ŚW. JANA PAWŁA II

ZA – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drążewska, Janina Janicka, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz
PRZECIW – nikt
WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt
NIEOBECNI – Alicja Bełcik, Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Michał Walencik, Justyna Wciseł, Agnieszka Siedliska

Justyna Wciseł,
radna Rady Gminy w Karczmiskach

- Nie byłam na sesji, bo mamy mniej osób w pracy, nie ma koleżanki, bo jest chora i na sesję nie przyszłam z tego względu, że musiałam pomóc w pracy. Na komisji rolnictwa powiedziałam swoje zdanie w tym temacie i nie będę tego gdzieś rozgłaszać i robić z tego show. Uważam, że osoba Jana Pawła II jest politycznie mieszana w to wszystko. Uważam, że jest to wykorzystywane. Jestem osobą wierzącą, szanującą Jana Pawła II i tyle. I nie można wywłóczyć takiej sprawy na scenę polityczną, bo to tak się dzieje nie tylko u nas, a w całym kraju.

Roman Lipniewski,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem chory. Nie wiem, czy radni z PSL zbojkotowali sesję. Nawet nie wiem, kogo na sesji nie było. Jestem chory, także nic nie mogę powiedzieć. Jakbym zagłosował, gdybym był na sesji? Nie wiem, jeszcze się nie zastanawiałem nawet nad tym.

Krzysztof Karaś,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem przy akcji, przy pożarze sadzy w Wolicy. Nie mogę się wypowiedzieć, czy radni z PSL zbojkotowali sesję, bo ja, gdybym mógł, to bym był. Także chyba raczej nie bojkotowali. Gdybym był na sesji, to myślę, że bym głosował „za" oświadczeniem.

Agnieszka Siedliska,
radna RG w Karczmiskach

Nie odbierała telefonu, nie oddzwoniła, o co prosiliśmy w SMS-ie

Michał Walencik,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Ja teraz nie odpowiem pani, jestem w pracy. Niech pani wszystkie te pytania napisze mi na e-maila. Ja odpowiem w swoim czasie.

eprasa.pl 1076c60239

Pożegnanie Piotra Wysockiego w Lublinie

Odszedł, pozostawiając w spadku pamięć wielkich ról. W seminarium uczył księży dykcji

Msza pożegnalna aktora znanego m.in. z filmu Czterej pancerni i pies oraz Kariera Nikodema Dyzmy odprawiona została w Lublinie. Piotr Wysocki spoczął na cmentarzu w swoim rodzinnym mieście - Toruniu.

We wtorek, 4 kwietnia w Archikatedrze w Lubelskiej mszę żałobną za zmarłego Piotra Wysockiego poprowadził bp Adam Bab.- Panu zależy na tym, żeby człowieka śmierć nie zaskoczyła, bo chce poprzez śmierć (...) przeprowadzić do życia - mówił podczas mszy biskup Adam Bab. Wspomniał on także o tym, że ś.p. Piotr Wysocki był nauczycielem dykcji w seminarium jego, ale także obecnych podczas mszy kapłanów.

- Nie zapytaliśmy go wtedy, co on myśli o tym odchodzeniu... - dodał bp Adam Bab, dodając, że być artystą i tworzyć sztukę, to znaczy coś zupełnie innego, niż tylko „używać życia".

- Życzymy życia ś.p. Piotrowi. Życia, które wygrał swoim dziełem artystycznym, kiedy tworzył tę sztukę na scenie, w filmie, czy gdziekolwiek indziej, ale też życiem, które wiódł po prostu jako człowiek z całą tajemnicą swojego serca, wrażliwości, spotkań, rozmów... - mówił biskup.

We mszy żałobnej uczestniczyło około 200 osób, w tym najbliższa rodzina aktora, sąsiedzi z miejscowości, w której mieszkał, a także przedstawiciele władz gminy Chodel (powiat opolski).

Niezwykle wzruszającą mowę pożegnalną wygłosiła przedstawicielka kolegów z pracy Piotra Wysockiego:

- Tłumaczyłeś nam, czym jest widnokrąg... (...) Ja nie powiem Ci: Zegnaj, Piotrze, tylko powiem: do zobaczenia, Piotrusiu... Dlatego że każdy z nas kiedyś też przekroczy ten widnokrąg...

Ciało Piotra Wysockiego zostało skremowane, a uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę, 5 kwietnia w jego rodzinnym mieście - Toruniu, gdzie spoczął na cmentarzu Świętego Jerzego.

Piotr Wysocki, aktor znany m.in. z Czterech Pancernych, zginął w pożarze w Trzcińcu. Miał 87 lat.

AG

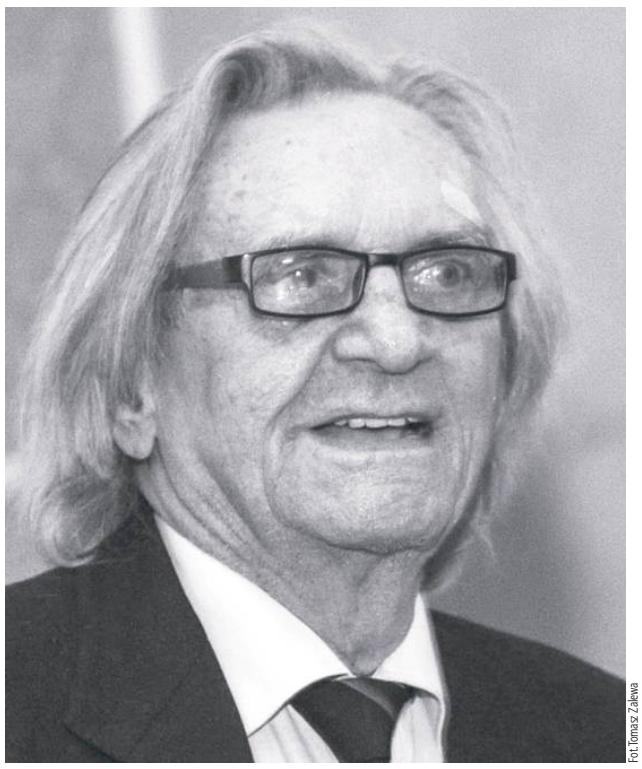

Fot.Tomasz Zalewa

Piotr Wysocki zginął w pożarze domu w Trzcińcu (gm. Chodel). Przez wiele lat związany był z Teatrem Osterwy w Lublinie. Wystąpił także w popularnych filmach m.in. „Czterej Pancerni i Pies" „Kariera Nikodema Dyzmy" czy „Chopin. Pragnienie Miłości". Miał 87 lat

- Dla Ciebie nie było ról wielkich, mniejszych, epizodów... (...) Zawsze powtarzałeś: „Halabardę też trzeba umieć nosić"... Nosiłeś ją, Piotrze, wspaniale. Nosiłeś ją tak, jak swoją wielką miłość do sztuki i pokorę wobec niej. I za to Ci, Piotrze, dziękujemy - mówiła w mowie pożegnalnej przedstawicielka kolegów z pracy aktora

Piotr wysocki uczył w seminarium dykcji. - Nie zapytaliśmy go wtedy, co on myśli o tym odchodzeniu... - mówił bp Adam Bab, dodając, że być artystą i tworzyć sztukę, to znaczy coś zupełnie innego, niż tylko „używać życia"

Po mszy pożegnalnej w Lublinie urna z prochami Piotra Wysockiego została przewieziona do jego rodzinnego miasta, Torunia. Aktor spoczął na cmentarzu Świętego Jerzego

Watykan dał zgodę: Jan Paweł II patronem Międzyrzeca Podlaskiego. Planowany koncert!

Watykan potwierdza. Święty Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzeca Podlaskiego. W związku z tym planowany jest szereg wydarzeń, które odbędą się już 21 maja.

Blisko trzy lata temu, podczas jednej z sesji Rady Miasta, radni Międzyrzeca Podlaskiego jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie ustanowienia świętego Jana Pawła II patronem miasta. Przypomnijmy, że uchwała została wniesiona do obrad z 29 września 2020 roku za sprawą wniosku złożonego przez parafian z kościoła św. Józefa.

Zbieranie podpisów w tamtym czasie było niezwykle utrudnione, z uwagi na panującą wtedy pandemię koronawirusa. Pod petycją podpisało się jednak kilkaset osób. Gotowy dokument został złożony w imieniu parafian każdej z międzyrzeckich parafii. Swoje wsparcie przekazała także Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim.

Zaraz po przyjęciu uchwały, ta została przekazana do Kurii Biskupiej w Siedlcach, by następnie trafić do Watykanu. Po długotrwałej weryfikacji nadszedł czas, kiedy wszystko już wiadomo. Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzeca, a w związku z tym planowane są uroczystości, które pozwolą zapamiętać dzień 21 maja na długo.

Co podczas uroczystości?

Władze miasta, wraz z księdzem dziekanem oraz biskupem siedleckim, czynią starania, by uroczystości z 21 maja na długo wpisały się w historię Międzyrzeca Podlaskiego. W związku z tym planowane są wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znajdzie się miejsce na uroczystą sesję Rady Miasta czy mszę świętą. Planowany jest także koncert i wystawa na placu Jana Pawła II.

- Ogólny przebieg uroczystości będzie wyglądał tak, że rozpoczniemy uroczystą sesją Rady Miasta o 15:00 w Urzędzie Miasta. Godzinę później zaplanowana jest msza święta w kościele św. Mikołaja. Potem będzie uroczysty przemarsz ulicami miasta przez Kościelną, Warszawską, Lubelską, aż pod pomnik Jana Pawła II. Tam odbędzie się druga część uroczystości w formie zawierzenia poszczególnych grup społecznych opiece Jana Pawła II - powiedział Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta.

Wielkie wydarzenie - wielki chór

Artystyczną część uświetni występ blisko dwustu śpiewaków z Międzyrzeca, którzy należą do czterech różnych chórów. Jeden z radnych Międzyrzeca, a jednocześnie organista w parafii św. Mikołaja - Zdzisław Frydrychowski, podjął się dużego wyzwania, by chóry z różnych parafii połączyć w jeden.

- Śpiewem zachwyci nas więc blisko 200 osób zebranych w jedno miejsce, by podkreślić wagę tego wydarzenia. Mniej więcej o godzinie 20:00 zaprosimy mieszkańców Międzyrzeca na koncert artystów z Siedlec. Będą to aktorzy z tamtejszego teatru, którzy przedstawią program pt.: „Śpiewnik papieski". Tuż po tym ksiądz dziekan planuje zakończenie uroczystości Apelem Jasnogórskim - zakończył zastępca burmistrza.

W planach jest także konferencja naukowa oraz kilka innych wydarzeń towarzyszących. Do świętowania tego dnia włączą się na pewno również szkoły, jednak o większej ilości konkretów dowiemy się bliżej terminu samego wydarzenia.

Radosław Grabowski

Fot.Parafia św. Mikołaja w Międzyrzecu

Wydarzenie uświetni koncert połączonych czterech międzyrzeckich chórów

Podczas uroczystości na placu Jana Pawła II pojawi się również Chór Miasta Siedlce

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza miasta

Pracujemy nad szczegółami

- Jesteśmy już po ustaleniach z księdzem dziekanem i księdzem biskupem Kazimierzem Gurdą, więc ogólny zarys uroczystości już powstał, ale zapewne będziemy jeszcze pracować nad jakimiś wydarzeniami towarzyszącymi. Nie wszystkie są jeszcze ostatecznie zaplanowane.

REG

eprasa.pl 1076c60239

Teraz mieszka w innym mieście. Jest psychologiem i pomaga osobom, które przeżyły podobną traumę. Na procesie księdza

Poprosił, żebym ja przysię że nikomu o tym wszystkim

I żebyśmy udawali, że kompletn

- Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą – mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej kobieta, która oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie seksualne. Sprawa toczy się przed Sądem Rejonowym w Biłgoraju.

W Po tym, jak ta sprawa ujrzała światło dzienne, najczęściej zadawane jest jedno pytanie. Do tego zdarzenia miało dojść w sierpniu 2012 roku. Dlaczego złożyła pani zawiadomienia dopiero 9 lat później?

To nie jest do końca prawda, że przez dziewięć lat nie zareagowałam i czekałam. Ja sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza. Ale pojawiły się problemy i komplikacje. Po tym wszystkim proboszcz chciał, żeby ten ksiądz został przeniesiony, nakazał mu wizytę u biskupa. Jak się okazało, on do tego biskupa nie dotarł. Po mojej prośbie, żeby ten ksiądz nie prowadził już spotkań KSM, czy scholi, w której byłam, proboszcz odsunął księdza od pracy z młodzieżą. I wygląda, że to była jedyna konsekwencja tego, co się stało. Choć obecnie rozumiem też postępowanie proboszcza. Nie za bardzo wiedział, co zrobić, plus nie znał konkretów sytuacji, bo ja nie byłam w stanie tego opowiedzieć wtedy. Wiem, że sam się wahał odnośnie tego, co powinien zrobić. Absolutnie go za to nie obwiniam.

W Dobrze, a sąd? A policja?

Dla mnie było oczywiste, że przełożonym księdza jest proboszcz i on się tym zajmie. To sprawa kościoła i przełożonych trzeba poinformować. Tak właśnie zrobiłam. Ja też potrzebowałam czasu, żeby dojrzeć z tym wszystkim, przejść jakiś proces własnej terapii. Byłam młoda, niedoświadczona i obawiałam się, że jak zgłoszę sprawę na policję, to ksiądz będzie się na mnie mścił, mnie za to wszystko obwinią, jak to się często dzieje w takich przypadkach. Dopiero jak wyprowadziłam się z tamtych rejonów i spotkałam w nowym miejscu ludzi, to otworzyli mi oczy. Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie. Ja to zgłosiłam w styczniu 2021 roku (co było jakoś ponad 8 lat po czynie) ponownie do władz kościoła, natomiast kuria przekazała to do prokuratury.

W Z księdzem Jarosławem Z. miała pani kontakt już po tym wszystkim, co się stało?

On do mnie dzwonił. Byliśmy też na jakimś wyjeździe niedługo po tym zdarzeniu, z resztą osób z KSM czy scholi, udając, że nic się nie stało, ale zaraz po wydarzeniu (wykorzystania) była taka sytuacja, że mnie poprosił, żebym ja przysięgała na Boga, że nikomu o tym wszystkim nie powiem.
I żebyśmy udawali, że kompletnie nic się nie stało. On był po rozmowie z proboszczem i dzwonił do mnie po tym czynie i to kilka razy. Ale bardziej niż o wyjaśnienie sprawy, chodziło mu o to, żeby się upewnić, czy ja nikomu nie powiedziałam, bo się ludzie dziwnie na niego patrzą. Co pokazało mi, że zawsze dbał tylko o siebie, nie interesowało go to, czy komuś zrobił krzywdę. Ja mu powtórzyłam, że nie powiedziałam nikomu, choć kilka miesięcy później otworzyłam się i opowiedziałam o tym wszystkim znajomemu. Ale nie opowiadając ze szczegółami, co się wydarzyło, bo dla mnie to było i dalej jest trudne. Powiedziałam tylko, że stało się coś złego. Z tego, co wiem, to po tym, co się stało, ten ksiądz był chyba jeszcze rok u nas w parafii.

> **Sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza**

> **Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat, nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie**

W A teraz kiedy zobaczyliście się na korytarzu w sądzie? Była jakaś rozmowa i czy chęć wyjaśnienia?

Nie, nie. On na mnie nie zwracał uwagi. Na ostatniej rozprawie ja pierwsza powiedziałam mu: dzień dobry i on mi odpowiedział. I to wszystko.

W Co pani czuje teraz, patrząc na tego człowieka?

Nie chcę jakoś dużo na ten temat mówić, bo to się bardzo zmieniło, jak się rozpoczął proces. Na pewno dużo emocji takich jak złość i poczucie bezradności, szczególnie kiedy podważają moją historię w sposób dla mnie niezrozumiały i absurdalny. Nie rozumiem, co bym miała zyskać, oskarżając człowieka po latach, którego życie mnie zupełnie nie interesuje i po tych zdarzeniach wiedziałam, że nigdy nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Przez lata miałam nadzieję, że nigdy już go nie zobaczę. Miałabym tracić swój czas i pieniądze na to? Plus ryzykując ośmieszenie, które się pojawia na wsi, z której pochodzę? No nie wydaje mi się, żeby była to jakaś atrakcja... Badania naukowe i dane z praktyki pokazują, że ponad 90 proc. takich oskarżeń jest prawdą, a ludzie zgłaszają to po latach, bo wiedzą, że i tak duża część społeczeństwa im nie uwierzy, a sam proces jest wtórnie traumatyzujący, plus władze kościelne przez lata broniły sprawców-księży, a obwiniały lub ignorowały ofiary. Niektóre badania pokazują, że średni wiek ujawnienia zdarzenia przez pokrzywdzonych, wykorzystywanych przez księży w dzieciństwie to 50 lat! Ludzie przez lata nie potrafią sobie z tym poradzić i często zgłaszają to dopiero po śmierci sprawcy. Stąd walka w pewnych grupach społecznych o to, aby takie sprawy się nie przedawniały, bo obecnie przedawnienie następuje, gdy ofiara ma 30 lat, lub w przypadku zgwałcenia osoby, która skończyła 15 lat, następuje 15 lat po czynie. W obliczu tej wiedzy wszelkie osądy dotyczące tego, że ktoś zgłasza sprawę po 10 latach, są dla mnie zupełnie niezrozumiałe i krzywdzące

W Zarzut molestowania jest poważny. Jak po tylu latach chce to pani udowodnić w sądzie?

Tego się nie da udowodnić bezpośrednio, bo przecież nikt nie był tego naocznym świadkiem, takie sprawy się dzieją „sam na sam". Dlatego to jest często tym, co hamuje ludzi przed zgłaszaniem takich spraw do sądu. Żyją z tym latami, bo mają świadomość, że trudno będzie to udowodnić. Ja nie mam już żadnych SMS-ów od niego, które mi wysyłał. Na pewno obecnie w dużej mierze bierze się pod uwagę opinie biegłych oraz zeznania świadków, którzy mogą potwierdzić kontekst sytuacji. Nie chcę jednak o tym więcej mówić, póki toczy się proces.
Reszta należy do sądu i nie mnie to oceniać. Zawsze jest domniemanie niewinności i to trzeba szanować. Źle w ogóle reaguję na podawanie imienia księdza w mediach, ponieważ wcale nie jest trudno go zidentyfikować, a wielu ludzi bardzo szybko go osądza, co według mnie jest niepotrzebne.

W Miała pani wtedy 17 lat. Z jednej strony to niewiele, ale z drugiej strony już blisko pełnoletniości. Dlaczego była pani w takich relacjach z księdzem?

Ale ja go znałam już wtedy od kilku lat. Był moim katechetą i prowadził wszystkie spotkania i zgrupowania. Przez nas, czyli przez młodych ludzi ze wsi, był bardzo lubiany i traktowany jako taki autorytet. Zresztą on się kreował też na taki autorytet. To nam imponowało, taka chęć przebywania z nim, było to dla nas jakąś formą takiego przywileju. Rodzice też nie mieli podejrzeń, bo przecież ksiądz chce się kontaktować z dzieckiem. To jest takie typowe dla ofiar księży, których postrzega się, zwłaszcza na wsi, za nie wiadomo jaki autorytet i traci się wtedy czujność. Byliśmy w jakiś sposób zaszczyceni, że poświęca nam czas, zwraca na nas uwagę i możemy z nim przebywać. Ale też od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. Tym bardziej patrząc na to, co głosi. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego. Ja mam pełną świadomość, że dla mnie to było takie zaślepienie tym autorytetem, być może też jeszcze dziecięca naiwność. Kompletnie nie dostrzegałam, czym się to może skończyć i że jest to jakieś zagrożenie.

> **Od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego**

Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latki. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 roku, ale kobieta złożyła zawiadomienie dopiero w 2021 roku. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Kapłan jest podejrzany o doprowadzenie nastolatki podstępem do poddania się innej czynności seksualnej polegającej na dotykaniu intymnych części ciała.

– Pod pretekstem wykonania masażu zaczął dotykać miejsc intymnych pokrzywdzonej – mówi prok. Artur Szykuła, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Śledczy w lipcu 2022 skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko księdzu.

29 marca odbyła się kolejna już rozprawa przeciwko księdzu Jarosławowi Z. Tego dnia zeznawać miało trzech świadków. W sądzie obecni byli: prokurator, poszkodowana, będąca oskarżycielem posiłkowym w sprawie oraz ksiądz Jarosław Z. ze swoim obrońcą. Duchowny w sądzie zjawił się w neutralnym ubraniu, bez koloratki.

Rozprawa toczy się z wyłączeniem jawności za zamkniętymi drzwiami.

REG

eprasa.pl 1076c60239

oskarżonego o molestowanie jest oskarżycielem posiłkowym

gała na Boga, nie powiem. ie nic się nie stało

W Do molestowania miało dojść jeden raz czy częściej?
Do sytuacji, której dotyczy akt oskarżenia i którą nazwano wykorzystywaniem seksualnym czy inną czynnością seksualną, doszło jeden raz. Natomiast wcześniej były sytuacje, które normalnie powinny zapalić czerwone światło. Takie jakby stopniowe uwodzenie, można powiedzieć. To były konteksty sytuacji, które zbierały się i działy w ciągu kilku miesięcy. Wcześniej, jak byłam młodsza, to nie jestem w stanie jednoznacznie powiedzieć, że jestem pewna, że do tego dążył. Kiedy byłam starsza, to już jestem pewna, że o to chodziło.

W Jest pani oskarżycielem posiłkowym. Nie miała pani wątpliwości i obaw, żeby zasiąść w sądowej ławie?
Jest to bardzo trudne przeżycie i nie ukrywam tego, bo ja w zasadzie odchorowuję każdą rozprawę. Natomiast ja chcę być blisko tego wszystkiego, bo mam taką potrzebę, że chcę wiedzieć, co się dzieje. Wiele spraw, o których słyszę na sądowej sali, jest dla mnie absurdalnych, dlatego wolę to od razu wiedzieć. Mam świadomość tego, że gdybym nie wiedziała, co tam się dzieje, czułabym się jeszcze gorzej z tym wszystkim.

W Rozumiem, że ksiądz wszystkiemu zaprzecza?
Nie chcę się wypowiadać na temat jego zeznań, ale do winy się nie przyznał.

W Ile rozpraw już było?
Sporo. Od września jest niemal co miesiąc jakaś rozprawa. Pięć.

W Na ostatniej wokandzie było trzech świadków, ale na samej rozprawie nie było chyba nikogo. Nie chcą zeznawać? Zmienili plany?
Nie, był tam jakiś problem, że za późno zostali poinformowani. Choć mam świadomość, że dla ludzi jest to stresujące i nieprzyjemne, co całkowicie rozumiem.

W Jest pani osobą wierzącą i chodzi pani do kościoła?
Nie. Ja byłam osobą bardzo wierzącą i to przez lata. Można powiedzieć, że tak było niezmiennie do 2021 roku. Ja też pracuję z pokrzywdzonymi, bo sama jestem psychologiem i stykam się z podobnymi tematami. Jak się zaczął ten proces, jak ja zobaczyłam rangę tego wszystkiego i postawę księdza, to mnie to przeraziło. Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się nie stało. Mam taką wręcz awersję do kościoła i chcę być jak najdalej od tej instytucji. Natomiast postawa samej kurii, Księdza Delegata wtedy, przy przyjmowaniu zeznań, dla mnie była całkowicie odpowiednia. Byłam wręcz zaskoczona poziomem empatii i chęci pomocy ze strony tego księdza. Wiedziałam, że mi uwierzył, nawet podziękował, że to zgłosiłam, bo to jest ważne dla Kościoła. Absolutnie nic złego nie mogę powiedzieć i temu księdzu też jestem wdzięczna za taką postawę.

> **Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się nie stało**

W Pytam także dlatego, że powiedziała mi pani, że cieszy się, że nie unikamy takich tematów. Nie unikamy, bez znaczenia czy to ksiądz, strażak, pracownik gminy, czy dziennikarz. Myśli pani, że niektórzy odbierają to inaczej?
Na pewno tak. Ksiądz nadal przez wiele osób jest traktowany jako szczególny człowiek, który jest nietykalny i nieomylny. Ja w tej chwili mieszkam w mieście i mam kontakt z ludźmi z różnych środowisk, z ludźmi ze środowiska akademickiego. Ludzi otwartych. Jak się pojedzie na wieś, to spora część tych ludzi nadal żyje w takim klerykalnym przekonaniu, że ksiądz jest ponad wszystkim i może robić wszystko. Tam nie wolno nic złego na księdza powiedzieć, bo jest oburzenie. Jedna osoba, jak to zgłosiłam, powiedziała, że zrobiłam coś okropnego, bo na księży nie można źle mówić, bo jest ich mało. Księży się nie skazuje.
Co ciekawe, nie było zupełnie zainteresowania, co ksiądz zrobił, czy doszło do przestępstwa. Była tylko narracja „szkoda księdza, bo księży jest mało". I taki jest tok myślenia. Ja mam tego pełną świadomość, nawet patrząc na niektóre komentarze pod informacjami na portalu Nowej Gazety Biłgorajskiej. Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność, tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Plus mają jakieś strzępy informacji, bo jest podana tylko treść aktu oskarżenia, nie ma opisu całej sytuacji, kontekstu tego, co się działo tamtego wieczoru, a działo się sporo. A w świadomości wielu ludzi ksiądz nie popełnia wykroczeń i jest przecież czymś więcej niż normalni ludzie, a jak już popełnia, to się o tym nie mówi lub obwinia ofiary. Tak ludzie żyją i to widzą. Na szczęście nie wszyscy.

W Jak się pani spodziewa, kiedy będzie wyrok w tej sprawie? Czekają nas miesiące, może lata?
Nie chcę antycypować wyroku, ponieważ nie mam takiej wiedzy prawnej, aby móc to przewidzieć. Choć jestem zaskoczona przeciąganiem tego procesu przez obronę, ale mają do tego prawo. Mam w głowie słowa mojego prawnika, Artura Nowaka, który mi powtarzał „nie dziw się mu, on walczy o życie" i te słowa uczą mnie też cierpliwości do tej walki, którą podejmuje obrona. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą.

Tomasz Zalewa

REG

Ciało mężczyzny znalezione w stawie. Co wydarzyło się w Jaworowie?

Mężczyzna wyszedł z domu, a po kilku godzinach jego ciało zostało znalezione w stawie.

Ciało mężczyzny zauważyła żona w stawie oddalonym ok. 100 metrów od domu. Mimo reanimacji 60-latka nie udało się uratować

Do tragicznego zdarzenia doszło 2 kwietnia w Jaworowie w gminie Żyrzyn. Jak ustalili policjanci, 60-latek około godz. 16 wyszedł z domu, a gdy nie wrócił do wieczora, żona zaczęła go szukać. Nie mogąc znaleźć go na terenie zabudowań gospodarczych, spuściła psa, który doprowadził ją do pobliskiego stawu. Tam zauważyła pływające ciało. Kobieta natychmiast powiadomiła służby ratunkowe. - Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce, wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy z przybyłej na miejsce karetki pogotowia. Niestety, mimo wysiłków funkcjonariuszy i ratowników medycznych, nie udało się uratować życia 60-letniego mieszkańca gminy Żyrzyn - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Decyzją prokuratora ciało zostało przetransportowane do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ta pozwoli określić przyczynę śmierci. Wstępne oględziny ciała nie wskazują na udział osób trzecich w zdarzeniu. - Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Fot.Dominik Kępik

kom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach
Policjanci wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy. Niestety nie udało się uratować życia mieszkańca gminy Żyrzyn

Grzegorz Kwit, Prokuratura Rejonowa w Puławach
Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci

Marta Pietroń

Puławy: Podczas awantury sięgnął po nóż

W areszcie najbliższe trzy miesiące spędzi 48-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna wyzywał żonę, krytykował ją i wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił ją nożem.

Fot.KPP Puławy

Mężczyzna już od pewnego czasu wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił żonę nożem

Aresztowanie 48-latka to wynik policyjnej interwencji, jaką w niedzielę, 2 kwietnia podjęli puławscy funkcjonariusze. Z zawiadomienia wynikało, że w czasie awantury domowej mężczyzna zranił nożem swoją żonę. To ona zadzwoniła na policję. Na miejscu funkcjonariusze zastali kobietę i jej męża. Puławianin został zatrzymany i trafił do aresztu. Jak się okazało, już od stycznia wszczynał awantury oraz znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną. - P przesłuchaniu świadków, wywołaniu opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, policjanci przedstawili puławianinowi zarzut znęcania się nad żoną. Następnie wystąpili z wnioskiem do prokuratora o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Sąd przychylił się do wniosku i aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. Grozi mu nawet 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

eprasa.pl 1076c60239

Zwłoki kobiety znaleziono w Wieprzu. Czy to zaginiona w grudniu mieszkanka gminy Lubartów?

Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r . 36-latki, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - informuje lubartowska policja.

W Wielkanoc znaleziono zwłoki kobiety. Prokuratura poleciła zabezpieczyć je w celu identyfikacji. Wtedy będzie wiadomo, czy to zaginiona 36 - latka

W Wielką Niedzielę około godz. 8 małżeństwo spacerujące nad Wieprzem w Szczekarkowie natknęło się na zwłoki kobiety. - Policjanci i strażacy dostali informację od osoby postronnej o tym, że w rzece Wieprz na wysokości miejscowości Szczekarków z toni wody wystaje mały fragment ubioru ludzkiego - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Zwłoki zostały wydobyte przez straż pożarną. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia niezbędnych czynności identyfikacyjnych. Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r 36-latki, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - napisała rzecznik lubartowskiej komendy w komunikacie.

Dziecko nie przeżyło

Tragedia w Chlewiskach pod koniec grudnia wstrząsnęła całą Polską. Informowały o niej ogólnopolskie stacje telewizyjne i gazety. 30 grudnia około godz. 13.40 w okolicach mostu w Chlewiskach 36 - letnia mieszkanka gminy Lubartów spacerowała z 10 - letnim synem. Prawdopodobnie chłopiec wpadł do wody, matka próbując go ratować także znalazła się w rzece. Na pomoc ruszył mężczyzna, który pracował przy moście.

- Ja z dwoma kolegami pracowaliśmy blisko mostu w Chlewiskach. Byliśmy przy skrzyżowaniu za mostem jadąc od ul. Wierzbowej. Stamtąd usłyszeliśmy krzyki, wołał ktoś o pomoc. Pobiegliśmy w tamtym kierunku i zobaczyliśmy w wodzie kobietę z dzieckiem. Było to na pierwszym zakolu za mostem w Chlewiskach,po prawej stronie rzeki. Dziecko było trzymane przez matkę, która trzymała się druga ręką gałęzi. Jeden z kolegów dzwonił wtedy po służby ratownicze, natomiast ja postanowiłem wejść do rzeki i udzielić pomocy, choć zdawałem sobie sprawę z tego że będzie bardzo trudno. Jak wchodziłem do rzeki nie miałem gruntu pod nogami a prąd był bardzo wartki i z wielkim trudem podpłynąłem do matki z dzieckiem. Matka cały czas trzymała się gałęzi i druga ręką dziecko. Zrobiłem to samo i próbowałem pomóc utrzymać jej dziecko, które było wyrywane przez nurt. Matka w pewnym momencie dziecko puściła. Ja je trzymałem jedna ręką. Im dłużej to trwało, tym mniej miałem sił - relacjonował dramatyczne wydarzenia. Dziecko zostało wyłowione przez strażaków, przewiezione do szpitala uniwersyteckiego w Lublinie. Nie udało się uratować jego życia. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było utonięcie.

Strażacy, policja i wojsko szukały matki

Od dnia tragedii znaczne siły policji i straży pożarnej były zaangażowane w poszukiwania matki chłopca. W ostatnich dniach roku 2022 r. i na początku stycznia policjanci i strażacy penetrowali odcinek Wieprza Chlewiska - Leszkowice. Używano strażackich łodzi, 1 stycznia w akcji wziął udział wojskowy śmigłowiec. Był sprowadzany jeszcze kilka razy. Przeczesywane było koryto Wieprza. Zadanie utrudniały liczne gałęzie i konary. Poszukiwań nie ułatwiał także wysoki poziom wody. Pod koniec stycznia w niektórych miejscach nie można było zwodować łodzi. Oprócz strażaków z PSP Lubartów i OSP z powiatu lubartowskiego w akcji poszukiwawczej uczestniczyli strażacy z PSP w Lublinie. Należący do lubelskiej straży sonar był użyty do badania dna rzeki. Użyto dwóch takich urządzeń. Jedno z nich to sonar stacjonarny, który był wrzucany do rzeki, trzeba było jednak przemieszczać go ręcznie. Drugi to sonar holowany za łodzią. W kolejnych dniach przeszukiwany obszar zwiększał się, badano Wieprz na odcinku Leszkowice - Jeziorzany. Na pomoc sprowadzono ekipy płetwonurków z Grupy Ratownictwa Wodno - Nurkowego Lublina. Jednocześnie piesze patrole policjantów i strażaków przeszukiwały brzegi rzeki. W poszukiwaniach zastosowano dron DjI Matrice 30T należący do PSP w Lubartowie. Kilka dni przed Wielkanocą, we wtorek 4 kwietnia, sprowadzono policyjnego psa, wyszkolonego w rozpoznawaniu zapachu zwłok ludzkich. Przeszukiwano okolice mostu w Szczekarkowie. Odnalezieniu zwłok dopomógł przypadek. Wiele wskazuje na to, że znaleziono ciało poszukiwanej mieszkanki gminy Lubartów. Całkowitą pewność przyniosą wyniki sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Spoliczkowali kobietę. Zabrali jej piwo

Na 3 miesiące do tymczasowego aresztu trafili dwaj mężczyźni w wieku 28 i 29 lat, którzy odpowiedzą za rozbój

Fot.KMP Lublin

Fot.KMP Lublin

Jak się okazało, za rozbojem stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego.

Do rozboju doszło kilka dni temu w Turce. Z ustaleń operacyjnych wynika, iż 33-latka na ulicy została zaczepiona przez dwóch znanych jej mężczyzn w wieku 28 i 29 lat. Sprawcy zaczęli domagać się od niej pieniędzy oraz ją spoliczkowali. Następnie z torby ukradli jej piwa, papierosy oraz niewielką sumę pieniędzy. Po wszystkim uciekli.

Sprawą od razu zajęli się kryminalni z komisariatu w Niemcach. Funkcjonariusze namierzyli napastników oraz dokonali ich zatrzymania. Jak się okazało, za rozbojem stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego. Dodatkowo w trakcie przeszukania za 28-latkiem funkcjonariusze natrafili na jego brata. Mężczyzna poszukiwany był listem gończym za usiłowanie zabójstwa. Ma do odbycia karę 10 lat więzienia. Poszukiwany od razu trafił do zakładu karnego. Z kolei sprawcy rozboju na komisariat.

Obaj napastnicy usłyszeli zarzuty rozboju.

- 28-latek odpowie za to przestępstwo w recydywie. Decyzją sądu obaj zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Za rozbój grozi kara do 12 lat więzienia. W recydywie może być jeszcze zaostrzona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji

(McM)

Lublin: Tymczasowy areszt za potrącenie policjanta i nielegalne posiadanie broni

Jest tymczasowy areszt wobec 29-latka, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta. W samochodzie, którym uciekał miał broń palną.

W ubiegły czwartek po południu kryminalni z KMP i KWP w Lublinie namierzyli 29-latka. Mężczyzna miał być zatrzymany na zlecenie prokuratury do prowadzonego postępowania o niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Mieszkaniec Lublina na widok policjantów od razu zaczął uciekać. W trakcie próby zatrzymania potrącił samochodem policjanta i uszkodził radiowóz.

Fot.KWP Lublin

Jest tymczasowy areszt wobec 29-latka, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta

Pościg trwał przez kilka kilometrów. Do działań włączyły się również inne załogi. Kierujący uciekając, stwarzał duże zagrożenie w ruchu drogowym. Na koniec porzucił samochód na parkingu przy ulicy Turystycznej. Dalej próbował uciekać pieszo. Na szczęście szybko został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Pobrano od niego krew do badań. Jak się okazało, w Fordzie przewoził broń, amunicję oraz niewielkie ilości narkotyków. Odnaleziona jednostka jest teraz skrupulatnie badana przez ekspertów.

- 29-latek został doprowadzony do prokuratury gdzie usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa oraz posiadania broni i amunicji bez zezwolenia. Następnie trafił przed oblicze sądu z wnioskiem o zastosowane tymczasowego aresztowania. Decyzją Sądu Rejonowego Lublin Zachód w Lublinie został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie

(McM)

REG

eprasa.pl 1076c60239

Film Jeremiego z Nałęczowa ogląda cała Polska

Nałęczów: Jeremi miał 6 lat, kiedy zrealizował swój animowany film „Pół dobry, pół zły". Pomysł na film, scenariusz i zdjęcia powstały w ciągu jednego dnia.

Pierwszy swój film animowany Jeremi zrealizował, kiedy miał 6 lat

Jeremi Rządowski jest 7-letnim uczniem pierwszej klasy Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Interesuje się filmem. Chciał dowiedzieć się, jak powstają filmy animowane i przy okazji stworzył swój. Jego film animowany pt. „Pół dobry, pół zły" zakwalifikowany został do Konkursu Głównego 11. Ogólnopolskiego Festiwalu Animacji O!PLA 2023. Do organizatorów festiwalu wpłynęło ponad 300 filmów z całej Polski, a spośród nich wybrane zostały najciekawsze, które będą pokazywane w trakcie trwania festiwalu. Pokazy konkursowe od 21 marca odbywają się w całej Polsce, zakończą się 30 kwietnia. Film Jeremiego pokazywany jest w kategorii Animowane Pierwiosnki, w której autorami są dzieci do 12 roku życia.

Ale to nie koniec sukcesów, bo film Jeremiego został zakwalifikowany też do Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Dzieci i Młodzieży PSAROLOCO w Grecji. Na początku kwietnia br. będzie on prezentowany w formule online razem z kilkoma innymi filmami - m.in. z Kanady, Niemiec, Chorwacji, Belgii i Austrii.

Film Jeremiego można zobaczyć pod linkiem: https://www.youtube.com/watch?v=NhBl0_uYmfM

A jak powstał film? Z pomocą przyszedł tata.- Jeremi dłuższą chwilę myślał, o czym mógłby być ten film, a następnie podyktował mi cały scenariusz (pięć stron A4). Historia składała się z wielu przeplatających się w czasie wątków. Zaproponowałem, że zrobimy tylko jeden z nich, aby zobaczył, jak to wygląda i ile czasu zajmuje, ale Jeremi tak się wkręcił, że musieliśmy zrobić całość. Od godz. 11 do 23, bez przerwy, animował postacie i zmieniał scenografię, trzymając się skrupulatnie scenariusza - mówi Konrad Rządowski, tata chłopca. Jeremi przywiązuje wielką wagę do szczegółów, wszystko musi być perfekcyjne. Jeśli coś jest nie tak, jak sobie wymyślił, to trzeba poprawiać do skutku. Wszystko, co zaplanował w scenariuszu, zostało wykonane. Bez kompromisów, bez uproszczeń, dokładnie tak jak chciał - dodaje.

AG

Rozmowa z Jeremim Rządowskim

W Interesujesz się filmem? Jakie filmy Ty lubisz oglądać?
Lubię śmieszne filmy i straszne. I takie, które mają dużo efektów specjalnych.

W Skąd pomysł na Twój film? Opowiedz w skrócie, o czym on jest?
Chciałem dowiedzieć się, jak powstają bajki. Poprosiłem tatę, żeby pokazał mi, jak to się robi. Film jest o przygodach Anny i Farmera. Porywa ich magiczny portal i przenosi do innych światów. Tam spotykają różnych bohaterów. Jedni są dobrzy, a inni źli. Wymyśliłem już cztery nowe scenariusze i niedługo będę robić następny film.

W Ktoś pomagał Ci w pracy nad filmem?
Tak, tata. Ja ustawiałem i przesuwałem figurki, a tata robił zdjęcia. Musiałem wymyślić historię i scenariusz. To było najtrudniejsze. Ustawiałem jeszcze plany z pustynią, domkiem dla lalek i dżunglą. Potem nagrywałem głosy postaci, a tata montował wszystko w komputerze.

W Co lubisz robić w wolnym czasie?
Lubię bawić się w domku na drzewie. Wymyślam też różne historie, a potem się w nie bawię.

W Dziękuję za rozmowę. Powodzenia!

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Antoś Szwaj z tatą, Czemierniki, powiat radzyński
ur. 4 kwietnia, g. 15:16, 3,85 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Damian

Marek Góralski z synem, Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 13:14, 3,38 kg, 57 cm
Rodzice: Wioleta i Marek
Rodzeństwo: Laura (7 lat), Julia (1,8 m-cy)

Kornel z rodzicami, Białka, k. Parczewa
ur. 5 kwietnia, g. 11:05, 3,28 kg, 52 cm
Rodzice: Dominika i Radosław
Brat: Gabryś (17 m-cy)

Anielka Woźniak,
Brzeźnica Leśna, gmina Niedźwiada
ur. 6 kwietnia, g. 00:53, 3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Szymon
Siostra: Liliana (3 lata)

Laura z tatą, Anielówka, gmina Michów,
ur. 4 kwietnia, g. 11:52, 3,91 kg, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Michał
Siostra: Michalina (5 lat)

Adam Obroślak na zdjęciu z tatą, Sułoszyn, gm. Firlej,
ur. 31 marca, g. 12:40, 2,23 kg, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Arkadiusz (na zdjęciu)

Nikodem Rozwadowski z tatą, Trzciniec, gmina Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 10:32, 3,77 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Damian
Brat: Szymuś (3,5 r.)

Nikodem Domin,
Lubartów,
ur. 6 kwietnia, g. 02:05, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Karol
Siostra: Mia (3,5 r.)

Oliwia
z Łukowa,
ur. 3 kwietnia, g. 01:30, 3,32 kg, 55 cm
Rodzice: Emilia i Jacek

REG

eprasa.pl 1076c60239

Smutne ostatnie lata Franciszka Kniaźnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. II)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franiszkowi Kniaźninowi?

Księżniczka Maria uważana jest za pierwszą polską powieściopisarkę. Wedle literaturoznawców jej psychologizująca powieść „Malwina, czyli domyślność serca" posiada wątki autobiograficzne. Fot.portret Ludwika Marteu z ok. 1785 roku

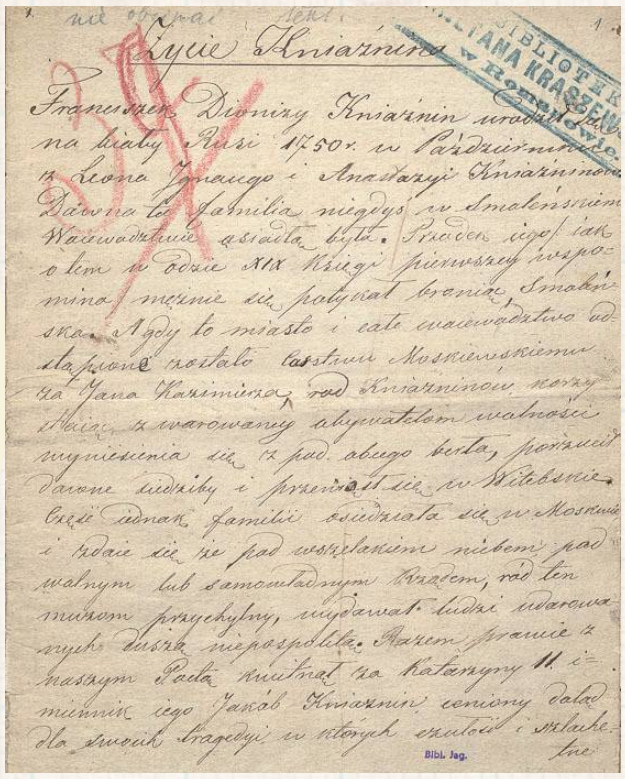

Ciekawe wspomnienie o Kniaźninie zostawił sam książę Adam Jerzy Czartoryski. Delikatnie sugeruje, że powodem kryzysu psychicznego poety była nieszczęśliwa miłość, co do szczegółów zachowuje jednak dyskrecję

Pisze Leon Dembowski (zm. 1878), zasłużony polityk i arcyciekawy pamiętnikarz: *Mieszkał już w Końskowoli nieborak waryat Kniaźnin. Już, kiedy byliśmy w Sieniawie, doniesiono nam, że ślady pomieszania zmysłów zaczęły się u niego objawiać. Z początku podobno ciągle marzył o etymologii rozmaitych słów, zawsze je do Słowiańszczyzny odnosząc. Tak na przykład tłumaczył, że Minerwa, pochodzi od krzyku Jowisza, którego głowa bolała i skarżenia się po rusiński mene rve! Powody jego zasłabnięcia przypisują gwałtownemu pokochaniu księżniczki Maryi, cokolwiek smutno było go widzieć wybladłego, chudego i rozczochranego, biegającego po salach. Jedenaście lat się męczył, lecz później był spokojniejszy i słabość w idyotyzm zamieniła się. Pochowany w Końskowoli, gdzie mu monument z czarnego marmuru wystawiono. Istnieje on dotychczas, acz nieco uszkodzony. Kniaźnin był Litwin, nosił strój polski, głowy nie golił, przeciwnie długie pukle spadały mu prawie na plecy.*

Miły, spokojny, nie wadził nikomu

Franciszka Dionizego Kniaźnina na puławskich dworze powszechnie lubiano. Były nowicjusz jezuicki, w awantury się nie wdawał, jeśli pił, to umiarkowanie, pannom komplementy prawił z wdziękiem i nienachalnie, znakomicie wiedział, kiedy dać wiersz ku czci księcia generała, a kiedy zgrabnie skomponować jakieś sztuczydło, w którym główną rolę mogłaby zagrać księżna Izabela. Dobrze wykształcony, niesłychanie wrażliwy, w swoim pisaniu nienagannie sprawny technicznie, ale, przyznajmy: nie miał talentu Franciszka Karpińskiego ani zapału polemicznego Juliana Ursyna Niemcewicza. Bywał nawet obiektem żartów, głównie dotyczących jego aparycji: mały, rudy, wąsaty, noszący się niemodnie, bo z polska - reszta puławskich koryfeuszy pióra i dworskiego pieczeniarstwa miała łatwe używanie.

Mimo że wybrany przez Izabelę dla Marynki mąż, książę Ludwik Wirtemberski, traktował ją brutalnie od pierwszych dni małżeństwa, rozwód dopiero przeprowadzono, kiedy w czasie wojny 1792 złapano go na zdradzie

W gościnie w Końskowoli

Więc kiedy około 1792 Kniaźnin zaczął widzialnie popadać w depresję, koleżeństwo traktowało go z wielką życzliwością i troską. Po gwałtownym tym pogorszeniu się stanu zdrowia jeszcze przez jakiś czas próbowano go leczyć w Puławach, jednak nic nie powodowało widocznej poprawy. W tej sytuacji uradzono, by umieścić go w Końskowoli. Proboszczem tam był od jakiegoś czasu Franciszek Zabłocki, również ex-jezuita, potem nader świecki komediopisarz, autor m.in. „Fircyka w zalotach". Owdowiawszy, przyjął święcenia kapłańskie i osiadł kilka kilometrów od Puław. Z Kniaźninem, jak się rzekło, przyjaźnił się długie lata, tedy powierzenie mu opieki wydało się wszystkim posunięciem naturalnym.

Ojczyzna czy księżniczka?

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa faktycznych powodów załamania się stanu psychicznego Kniaźnina. Pomijając argumenty czysto medyczne, do wypowiadania się o których nie mamy ani wiedzy, ani warsztatu, możemy zwrócić uwagę na dwie, niewykluczające się zresztą, wersje dotyczące źródła depresji, która ewidentnie poetę w ostatnich latach życia pochłonęła.

Im kto Kniaźninowi i Puławom bliższy, tym chętniej zwykle poprzestawał na wątku desperacji po upadku Ojczyzny. Ale nawet Adam Jerzy Czartoryski napisał w swoim szkicu „Życie Kniaźnina", że poeta przez długie lata kochał się w jakiejś mniej w towarzystwie znanej damie, określanej jako Klimena, jej poświęcał nie tylko myśli, ale i poetyckie wysiłki. Z tego uczucia miał się jakoś z czasem wyleczyć, czemu, jak się wydaje, sprzyjał rój pięknych panien i mężatek zaludniających Puławy: *Odrzucony od celu przez siebie ukochanego, po kilkunastu latach Kniaźnin odzyskał swoją wolność, lecz na to tylko, aby zmienił stare więzy na nowe. W cichości i niewinności swojej, coraz dalsze od siebie, lecz w swoim rozumieniu doskonalsze wdzięki ubóstwiał.*

Piękna księżna Marynka

Potem już książę jest jednak niezwykle dyskretny, ale zwraca uwagę, iż w chwili osobistego zagrożenia swoje dzieła Kniaźnin przekazuje księżniczce Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Tym tropem biografowie domyślają się, że to Marynka mogła mu trwale zburzyć spokój ducha. Jest to pomysł zupełnie prawdopodobny. Znał ją od dziecka, uczył poezji, jako wybitny poeta *budził pewien zachwyt, a nawet zauroczenie w młodej adeptce sztuki. W tej relacji adept-uczennica biografowie doszukują się głębszej więzi - miłosnego uczucia, z pewnością niespełnionego ze strony Kniaźnina, czego dowodem mogłaby być jego sugestywna poezja. Jeśli chodzi o przeżycia samej Marii, jej uczucia są trudne do ustalenia, choć badacze podkreślają jej uczuciowość i wrażliwość, zaznaczają również, że była bardzo skryta i nie zwierzała się ze swoich przeżyć emocjonalnych* - pisze pani Beata Kurządkowska.

Upiorne małżeństwo z Ludwikiem

Dodatkowe emocje w poecie mógł wywołać widok niedoli Marynki, którą, spragniona cesarskich i królewskich paranteli księżna Izabela wydała za księcia Ludwika, którego wujem był król Prus Fryderyk II Wielki, bratem król Wirtembergii, siostrami żony przyszłego cara Rosji i przyszłego cesarza Austrii. Nie chciała widzieć, że zięć jest kompletnym chamem, brutalem, który biedną Marię tłukł przy byle okazji, nawet kiedy ta leżała w połogu. Książę Adam Kazimierz ciągle musiał płacić długi gagatka, wyprotegował mu stopień generalski, czego razem z całym krajem żałował w czasie wojny 1792 - kanalia zdradził przy pierwszej okazji: poświęcony jego postaci rozdział Karol Zbyszewski słusznie zatytułował: *Gdybyż go powieszono chociaż na kwadrans...*

Było się w kim kochać...

Nieudane małżeństwo mogło zniechęcić księżniczkę do kolejnych związków. A była przecież ciągle młoda, dalej piękna, świetnie wykształcona, wyrafinowana towarzysko, czytała, mówiła i pisała niegłupio w kilku językach. Więc kochali się w niej wszyscy: Eustachy Erazm Sanguszko, rodem z Radzynia, zacny oficer i mason, niegdyś słynny z romansu z najpiękniejszą damą epoki Julią Potocką, odrzucony, trzy dni gorzałką leczył złamane serce. Szopen dedykował jej mazurki. Więc najpewniej i Koźmian... Ona ponoć (jak wszystkie...) miała wyraźną słabość do księcia Józefa Poniatowskiego, ale jakoś się najwidoczniej nie złożyło. Innych plotek o Marii nie było.

W Końskowoli Kniaźnin dożywał swoich dni pod opieką wybitnego komediopisarza a na starość księdza, Franciszka Zabłockiego

Kronikarz i panegirysta domu Czartoryskich Ludwik Dębicki w swojej monografii „Puławy" upiera się, że Kniaźnin był tak głęboko oddany rodzinie dobrodziejów, że niemożliwe jest psychologicznie, żeby się poważył zakochać w córze książęcej, jednak nie należy tego brać specjalnie poważnie.

Tak, wersja że Koźmian zwariował z powodu Czartoryskiej, wydaje się dość prawdopodobna.

(cdn).

Zbigniew Smółko

REG

Lechoń o Kniaźninie:

Kniaźnin i żołnierz
W czarnym stroju, kwiatkami dziwacznie przybrany,
nad wodą, w starym parku, przy pasterskiej chacie,
snuł się kiedyś w Puławach Kniaźnin obłąkany,
który rozum postradał po Ojczyzny stracie.
Goniąc wzrokiem motyle świecące się w słońcu,
wpatrzony w małe ziółka i ślimaków różki,
dożywał dni, nie świadom co było na końcu,
ani cierpień rodaków, ni losu Kościuszki.
Aż kiedyś, powracając z dalekiej swej drogi,
gdy tamten oszalały po alejach błądził,
ujrzał młody go żołnierz co sunął bez nogi,
popatrzał nań i szepnął: „Dobrześ się urządził".

eprasa.pl 1076c60239

Najsłynniejszą kurtkę II wojny światowej zaprojektował żydowski krawiec z Łukowa

Prezydent Dwight Ike Eisenhower nosił się z łukowska

Morris Pinter w czasie wojny ubierał amerykańskich generałów i uszył słynną kurtkę zwaną później „Ike jacket". Pod koniec II wojny światowej dowódca aliantów i przyszły 34. prezydent USA, gen. Dwight „Ike" Eisenhower postanowił wprowadzić bardziej praktyczną kurtkę wojskową dla amerykańskich żołnierzy. Tak powstała „Ike jacket" - krótka i dopasowana kurtka, która z czasem stała się symbolem żołnierzy US Army, a jej krój na stałe zagościł w świecie mody - nie tylko tej wojskowej. Kurtka została uszyta przez Morrisa Pintera - żydowskiego krawca z Łukowa.

Ike jacket stał się obowiązkowym krojem mundurowym amerykańskich wojsk lądowych

Designer of 'Ike jacket' says he was born to sew

By JOHN PLATERO
Associated Press Writer

DELRAY BEACH, Fla. (AP) — Probably the most famous garment to come out of World War II was the "Eisenhower Jacket," worn by Gen Dwight D. Eisenhower, who later became the 34th president.

However, if the snug, waist-length jacket had been named for its designer, it would have been called the "Morris" or "Pinter" jacket, after the army corporal from New York City who created it.

At 64, Morris Pinter has put on a few pounds and lost a little hair since he was a soldier, but he continues his profession as a tailor.

"I was a tailor before I was born," he joked in the custom shop he's operated since moving here from New York City in 1980.

Pinter relishes the four years he served in the Army and he's particularly proud of his service in the 30th Infantry Division, which took part in the 1944 invasion of Normandy.

Soon after joining the 30th in England in early 1942, he was appointed a tailor.

"I was the only regimental tailor in the U.S. Army," he said, showing a photo of his pup tent with its official tailor's sign in front. Pinter made uniforms for the officer corps, including Maj. Gen. L.S. Hobbs, division commander.

"Gen. Hobbs introduced me to Gen. Eisenhower. I took his measurements because he wanted a different uniform," Pinter said.

That was when Pinter created the jacket Eisenhower wore for the rest of his military career. Pinter, however, won't take full credit for the garment that gained such popularity. He says he simply embellished the design of a short jacket worn by the British military.

Eisenhower was so pleased with the jacket that when he was re-elected president, he remembered the Polish immigrant tailor and invited him to his inauguration in 1957. The invitation remains prominently displayed at Pinter's shop.

Despite his success with the "Eisenhower" or "Ike" jacket, Pinter says another piece of clothing he designed later in the war means more to him.

When Allied troops fighting on European battlefields were crippled by frostbite, Hobbs asked Pinter to design something to protect the feet of fighting men at the front.

Using discarded army blankets, he sewed several thicknesses together and designed what became known as "Pinter's booties." The oversized sock-like item went halfway to the knee and could be worn inside or over combat boots.

"They would carry them under their jackets and put them on before going into battle," Pinter said, adding that the British army saw the advantages of his creation and adopted it for their foot soldiers.

Pinter was discharged in 1945 and established Pinter's Tailors Inc. in New York City. After 34 years at the same location, high rent forced him out and he came here.

Over the years, he's maintained contact with wartime buddies and attended annual reunions of the 30th Infantry Division. This year, he returned to France, Holland and Belgium for the 40th anniversary of the Allied invasion of France.

He happily displays a wartime scrapbook filled with photos and mementos, but in the back room, there's a large photo of a small boy that customers don't see. It's a picture of his son, who died in a Nazi gas chamber along with his first wife and over three dozen members of his family.

Pinter was born in Lukow, Poland. He arrived alone in the United States in 1937 and was drafted in 1941.

He says he lives by a basic philosophy: "If you do the right thing, you can handle anything. The secret is patience."

—AP Laserphoto

Tailor Morris Pinter shuns taking sole credit.

Nowojorska gazeta z 1987 roku z artykułem o żydowskim krawcu z Łukowa, który uszył najsłynniejszą bluzę mundurową świata

Z uczciwości badawczej musimy jednak zwrócić uwagę, że rodziny Pinterów nie znajdujemy w znanych nam łukowskich rejestrach, nie do końca zgadzają się też daty. Nie dyskwalifikuje to całej opowieści, bo łatwo przyjąć, że nawet gdyby nasz krawiec pochodził z jakiejś podłukowskiej wsi czy nawet np. Stoczka Łukowskiego, podawałby uogólnioną i łatwiej czytelną dla odbiorcy lokalizację. Co do daty urodzin (1920 rok) raczej przyjąć trzeba co najmniej o kilka lat wcześniejszą. Zważywszy na moment historyczny, kiedy miałby się Pinter urodzić (w czasie I wojny światowej najpewniej...), sporządzanie aktów urodzenia i rejestracja ludności pozostawiały wiele do życzenia i możemy śmiało przyjąć, że informacja o wyjeździe z Łukowa w 1937 i posiadania w tym momencie dziecka jest wiarygodna.

Eisenhower tak lubił swoją wojskową kurtkę, że kazał się w niej pochować

Morris Pinter pochodził z krawieckiej rodziny i urodził się prawdopodobnie w 1920 r. Szyciem zajmowała się cała jego rodzina. „Mój ojciec był krawcem, moi trzej bracia byli krawcami. W dniu, w którym się urodziłem, również zostałem krawcem" – wspominał po latach. Niewiele jednak wiemy o rodzinie krawców-Pinterów, nie wspominają o nich bowiem znane dokumenty lub źródła dot. łukowskich Żydów. Wiemy, że przed wojną Morris Pinter wyemigrował z Łukowa do USA, zostawiając na miejscu żonę i małego synka. Na emigracji zastała go wojna.

Osobisty krawiec amerykańskich generałów

W 1942 r., przebywając jako rekrut w Anglii, Morris Pinter trafił do amerykańskiej 30. Dywizji Piechoty. Jednostka ta zasłynęła z zaciętych walk na terenie Francji (uczestnicząc m.in. w operacji w Normandii), a następnie walczyła w Belgii, Holandii i Niemczech w końcowej fazie wojny. Umiejętności krawieckie Pintera zostały szybko zauważone. Został jedynym krawcem swojego zgrupowania i miał nawet specjalny namiot, służący mu za polową pracownię.

Z usług krawca Pintera korzystali amerykańscy generałowie. Szył i reperował mundury m.in. dla gen. Hobbsa, dowodzącego całą 30. Dywizją. Musiał być dobry w swoim fachu, ponieważ gen. Hobbs przedstawił Pintera gen. Einsehowerowi, naczelnemu dowódcy aliantów. I to właśnie od przyszłego prezydenta USA łukowski krawiec otrzymał specjalne zadanie do wykonania.

„Ike jacket" - nowa kurtka dla US Army

Generał Eisenhower nie był do końca zadowolony z kurtek, które były na wyposażeniu amerykańskich żołnierzy walczących na froncie w Europie. Według niego o wiele bardziej praktyczne były krótkie kurtki, które widział w wojskach brytyjskich. Postanowił więc zlecić zaprojektowanie podobnego stroju dla swoich żołnierz. Nowa wełniana kurtka miała sięgać do pasa, mieć plisowany tył, regulowany pas, guziki z przodu, mieszkowe kieszenie na piersi i ukośne kieszenie boczne. Przede wszystkim miała być wygodna i dopasowana, sprawdzając się zarówno na polu walki, jak i podczas wojskowych defilad.

Krawcem, który miał przekuć wizję gen. Eisenhowera w element munduru, był Morris Pinter. Nasz krajan wziął wymiary generała i po pewnym czasie uszył mu pierwszą wersję kurtki. Ubranie tak przypadło do gustu amerykańskiemu dowódcy, że niemal od razu zaczął go używać, a kurtka w listopadzie 1944 r. trafiła na wyposażenie US Army.

Nie tylko kurtka, onuce - to był dopiero szyk!

Morris Pinter wyraźnie podkreślał, że to nie on wymyślił krój słynnej kurtki. Jego zdaniem, jedynie uszył ulepszoną wersję kurtki mocno inspirowanej brytyjskim wzorem. Był bardziej dumny ze swojego innego dzieła, a mianowicie ocieplaczy na nogi żołnierzy. Wykonał je na zlecenie wspomnianego gen. Hobbsa, który szukał sposobu na ogrzanie stóp żołnierzy walczących w zimowych warunkach w Europie. Pinter zaprojektował więc rodzaj długiej onucy sięgającej do kolan i wykonywanej ze zużytych wojskowych koców. Taki „ochraniacz" mógł być zakładany do środka obuwia lub nakładany na zewnątrz. Przyjął się podobno tak dobrze, że nazywano go „Pinter`s booties" (ang. „buciki Pintera"), a ich stosowanie przyjęli także brytyjscy żołnierze.

Krawiecka kariera i emerytura w USA

Niestety wojna zabrała Pinterowi najbliższych, którzy pozostali w Polsce: jego żona, synek oraz inni członkowie jego rodziny zginęli podczas Holokaustu. Nie mając do kogo wracać, Morris Pinter po wojnie osiadł na stałe w USA, gdzie prowadził zakład krawiecki „Pinter`s Tailors Inc." w Nowym Jorku. Po 34 latach, mimo stałej klienteli ceniącej sobie indywidualne podejście i jakość ubrań szytych na miarę, podwyżki czynszu dla jego pracowni zmusiły Pintera do przeniesienia biznesu w nowe miejsce. Stała się nim słoneczna Floryda i miejscowość Delray Beach, niedaleko słynnego Palm Beach, gdzie w 1980 r. Pinter przeprowadził się razem z żoną Frances.

W 1984 r. dzięki artykułowi w agencji Associated Press jego historia została opisana przez kilka amerykańskich gazet. W artykułach podkreślano niemal zapomnianą rolę Pintera w stworzeniu legendarnej kurki i opisywano jego powojenne życie w USA, m.in. regularny udział w corocznych spotkaniach weteranów 30. Dywizji, włączając w to podróż szlakiem swojej jednostki we Francji, Holandii i Belgii w 40. rocznicę lądowania w Normandii. Wspominano także jego przywiązanie do zawodu krawca i stwierdzenie, że krawiectwo to „rzemiosło z tradycjami, to sztuka".

Pinter pozostawił w Łukowie żonę i synka. Żadne z nich nie przeżyło Holocaustu

Pamięć prezydenta

Generał Eisenhower nie zapomniał o swoim polskim krawcu. Gdy po wojnie został wybrany na 34. Prezydenta USA, zaprosił Morrisa Pintera do Waszyngtonu na swoją uroczystą inaugurację drugiej kadencji w 1957 r. Zaproszenie na tę uroczystość, jak również inne zdjęcia - pamiątki z czasów wojny dumnie zdobiły specjalny album Pintera, jak i ściany jego pracowni. Na jej zapleczu, szczególną uwagę zwracało zdjęcie małego chłopca – był to syn Morrisa, który zginął w komorze gazowej.

W jednym z artykułów Morris Pinter przedstawił swoją życiową zasadę – „Jeśli postępujesz właściwie, poradzisz sobie ze wszystkim. Sekretem jest cierpliwość". Pochodzący z Łukowa krawiec zmarł w USA w marcu w 1987 r.

Prezydent Eisenhower był tak przywiązany do swojej kurtki zaprojektowanej i uszytej mu przez łukowskiego krawca, że gdy zmarł w 1969 r., został w niej pochowany.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 1076c60239

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnik dzielnie walczył o finał Pucharu Polski, ale faworyt był lepszy

Pierwsza połowa był w wykonaniu piłkarzy Górnika bardzo dobra. Potem jednak zielono--czarni opadli z sił, co skrzętnie wykorzystał Raków. Drużyna z Częstochowy wygrała 1:0. Finał Fortuna Pucharu Polski nie dla łęcznian.

Fot.Górnik Łęczna

Po raz ostatni na stadionie w Łęcznej zasiadło ponad 6 tys. kibiców w marcu 2022 roku, gdy na teren Górnika przyjechała Legia w 25. kolejce PKO Ekstraklasy

Na wypełnionym kibicami stadionie w Łęcznej, gospodarze z dużym animuszem rozpoczęli historyczny mecz z Rakowem. Historyczny, bo to pierwszy raz, gdy Górnik rywalizował w półfinale Pucharu Polski.

Pierwsza połowa była w wykonaniu gospodarzy niemal wzorowa. Pierwszoligowcy z Łęcznej atakowali, zagrażali bramce faworyzowanego lidera PKO Ekstraklasy i grali wysokim pressingiem. W bramce bez zarzutu spisywał się Maciej Gostomski. Mecz był dynamiczny i mógł się podobać kibicom.

Po zmianie stron wyraźną przewagę osiągnęli częstochowianie. Zielono-czarni, których ambitna postawa w pierwszej części kosztowała mnóstwo sił, skupili się na defensywie. Problem w tym, że podopieczni trenera Marka Papszuna już w 47. minucie przełamali obronę Górnika - do siatki gospodarzy z bliska trafił Bartosz Nowak.

Kolejne minuty upływały pod dyktando Rakowa. Piłkarze gości atakowali, ale brakowało im skuteczności. „Górnicy" próbowali się odgryzać kontrami. W ich akcjach nie było jednak wystarczająco dużo jakości, by zaskoczyć defensywę faworytów.

Raków wygrał w środę w Łęcznej 1:0 i to drużyna z Częstochowy zagra w finale Fortuna Pucharu Polski na PGE Narodowym. Jej rywalem będzie Legia Warszawa, która w drugim półfinale pokonała drugoligowy KKS 1925 Kalisz.

Górnik Łęczna - Raków Częstochowa
0:1 (0:0)

Bramka: Nowak 47`.
Górnik: Gostomski - Dziwniel, De Amo, Cisse, Zbozień, Kryeziu, Tkacz (58` Szramowski), Krykun (62` Gąska), Pawlik (74` Łychowydko), Kozak, Podliński (74` Sobol).
Raków: Trelowski - Arsenić, Petrasek, Svarnas, Tudor, Papanikolaou, Berggren (46` Kochergin), Jean Carlos (90` Kun), Nowak (66` Lederman), Lopez (79` Cebula), Gutkovskis.
Żółte kartki: Zbozień, Dziwniel - Arsenić.
Widzów: 6185.

Dominik Smagała

Ireneusz Mamrot,
trener Górnika

Byliśmy agresywni i dynamiczni

- Mogę być bardzo zadowolony z postawy swojego zespołu w pierwszej połowie. Oczywiście, Raków stworzył sobie sytuacje, ale my także. Dwa czy trzy razy było groźnie pod bramką rywali. Byliśmy agresywni i dynamiczni. Widać, że byliśmy w dobrej dyspozycji. Wpływ na nas miała szybko stracona bramka w drugiej połowie. Zespół czuł, że gra z bardzo dobrym przeciwnikiem i zabrakło trochę takiej wiary w to, że można wygrać. Raków kontrolował drugą połowę, był lepszy i wygrał zasłużenie

Marek Papszun,
trener Rakowa

To jest zasłużone zwycięstwo

- To duża sprawa: jesteśmy trzeci raz z rzędu w finale Pucharu Polski, czyli musieliśmy wygrać 15 meczów. Będziemy chcieli zdobyć ten Puchar. Gospodarze w pierwszej połowie grali na dużej ambicji. Spodziewaliśmy się tego. Trener Mamrot miał plan, jak do nas podejść. Mimo że mieliśmy w pierwszej połowie więcej sytuacji, to nie był do końca mecz pod naszą kontrolą. Natomiast w drugiej połowie była nasza pełna dominacja. To jest zasłużone zwycięstwo. Drużyna pokazała sporą odpowiedzialność i dużo jakości

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 26. kolejki:
Chojniczanka - Termalica 0:0
Ruch - Podbeskidzie 2:2
Chrobry - Sandecja 0:0
Skra - Resovia 0:5
Stal - Zagłębie 6:0
Puszcza - Wisła 2:1
Tychy - Arka 2:2
Górnik - ŁKS (11.04.)
Katowice - Odra (11.04)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	25	51	46-26
2.	Ruch Chorzów	26	47	37-26
3.	Wisła Kraków	26	45	44-29
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	44	38-26
5.	Puszcza Niepołomice	25	43	36-27
6.	Arka Gdynia	26	40	46-35
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	38	39-32
8.	Stal Rzeszów	26	37	46-35
9.	Chrobry Głogów	26	36	38-45
10.	GKS Tychy	26	31	40-40
11.	GKS Katowice	25	31	28-29
12.	Resovia	26	30	30-38
13.	Górnik Łęczna	25	30	31-32
14.	Zagłębie Sosnowiec	26	27	26-39
15.	Skra Częstochowa	26	24	15-41
16.	Odra Opole	25	23	29-41
17.	Sandecja Nowy Sącz	26	23	24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	26	21	26-40

Następna kolejka (14-17.04.):
Katowice - Górnik (15.04., g. 20), Odra - Tychy, Arka - Skra, Resovia - Chrobry, Sandecja - Puszcza, Wisła - Stal, Zagłębie - Ruch, Podbeskidzie - Chojniczanka, Termalica - ŁKS

dsm

„Kaka" dał trzy punkty Wiśle. Ale błąd Witana!

W 65. minucie na boisku zameldował się Mateusz Kaczmarek. Nieco ponad 20 minut później okazało się, że został bohaterem.

Gracze Wisły sprawili prezent Jackowi Linowskiemu. Asystent Mariusza Pawlaka świętował 35. urodziny. W nagrodę otrzymał trzy punkty!

20-latek zdobył jedynego gola w starciu Wisły z Olimpią. Pomocnik miejscowych oddał strzał, z którym bez problemów powinien poradzić sobie Andrzej Witan. 33-latek nie popisał się przy interwencji i przepuścił wydawałoby się łatwy strzał. Witan w przeszłości grał w barwach Wisły. Rozegrał 19 spotkań w I lidze (1710 minut), a po spadku puławian przeniósł się do Bytovii Bytów.

W pierwszej połowie kibice zobaczyli dużo walki z obu stron, która cechowała się częstymi faulami. Wskutek przewinień już w 32. minucie Krystian Puton otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Chwilę później szanse się wyrównały, gdyż czerwień otrzymał także Patryk Jakubczyk z Olimpii. Do przerwy mimo starań zespołów fani nie zobaczyli wielu strzałów, zatem widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron w dalszym ciągu było wiele walki, a także pojawiły się groźniejsze akcje w ofensywie. W 50. minucie w doskonałej sytuacji znalazł się Kamil Kargulewicz, jednak jego strzał obronił Andrzej Witan. Chwilę później niecelnie uderzył Bartosz Bernard. Odpowiadać starali się również rywale, lecz ich strzały były niecelne lub bez problemu radził sobie z nimi Piotr Zieliński.

W końcu w 87. minucie Mateusz Kaczmarek uderzył z dystansu, a futbolówka po rękach bramkarza znalazła się w siatce. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka nie dali sobie wyrwać punktów do końca spotkania. Wisła Grupa Azoty Puławy pokonała Olimpie Elbląg 1:0.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Olimpia Elbląg
1:0 (0:0)

Bramka: Kaczmarek 87`.
Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (65` Ryszka), Puton, Kona (90` Skałecki), Kołtański (65` Kaczmarek), Klichowicz, Retlewski (74` Paluchowski).
Olimpia: Witan - Jakubczyk, Sarnowski (68` Kazimierowski), Kuczałek, Piekarski, Stefaniak (90` Wierzba), Jóźwicki (77` Szczudliński), Danilczyk, Sienkiewicz (68` Famulak), Gabrych, Branecki.
Żółte kartki: Kołtański, Puton - Jakubczyk, Stefaniak, Jóźwicki, Sienkiewicz.
Czerwone kartki: Puton 32` - Jakubczyk 37`, obaj za dwie żółte kartki.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).
Widzów: 400.

mp

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Wisła - Olimpia1:0
Jastrzębie - Kotwica 1:0
Radunia - Zagłębie II 1:1
Siarka - Polonia 1:3
Hutnik - Garbarnia 1:0
Lech II - Górnik 2:2
Znicz - Motor 1:2
Śląsk II - KKS Kalisz 2:0
Stomil - Pogoń 4:0

MECZE ZALEGŁE
Śląsk II - Górnik 2:1
Lech II - Garbarnia 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	26	48	43:27
2.	Kotwica Kołobrzeg	26	45	37:26
3.	Stomil Olsztyn	26	44	41:27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39:31
5.	KKS Kalisz	25	43	47:32
6.	Wisła Puławy	26	41	43:33
7.	Olimpia Elbląg	26	41	34:25
8.	Motor Lublin	26	40	38:32
9.	Lech II Poznań	26	37	38:38
10.	GKS Jastrzębie	26	34	30:35
11.	Radunia Stężyca	26	33	40:44
12.	Pogoń Siedlce	25	30	30:37
13.	Hutnik Kraków	26	30	35:43
14.	Śląsk II Wrocław	26	27	34:43
15.	Zagłębie II Lubin	26	26	35:58
16.	Górnik Polkowice	26	26	34:41
17.	Garbarnia Kraków	26	26	43:52
18.	Siarka Tarnobrzeg	26	22	29:46

NASTĘPNA KOLEJKA
(15/17.04): Górnik - Wisła (sob., godz. 13:00), Stomil - GKS Jastrzębie, Pogoń - Śląsk II, KKS Kalisz - Znicz, Motor - Lech II, Olimpia - Hutnik, Garbarnia - Siarka, Polonia - Radunia, Zagłębie - Kotwica.

mp

REG

eprasa.pl 1076c60239

Podlasie z porażką na błocie

Gracze Podlasia Biała Podlaska mają za sobą granie tuż przed świętami. Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Połańca na mecz z Czarnymi.

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że z tym rywalem będzie niezwykle trudno o punkty. Podopieczni Michała Szymczaka w siedmiu ostatnich spotkaniach zanotowali aż sześć zwycięstw i zaledwie jedną porażkę, przed tygodniem 0:3 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Czarni do spotkania z bialczanami przystępowali jako najlepiej punktująca drużyna na wiosnę.

A Jan Kozłowski i spółka? Liczyli na kolejną zdobycz punktową. Były ku temu przesłanki, gdyż zespół Renkowskiego przed starciem z ekipą z Połańca miał na koncie sześć zwycięstw, dwa remisy i trzy porażki w delegacjach. W bieżących rozgrywkach naszym dużo lepiej idzie zdobywanie punktów na wyjazdach niż przed własną publicznością.

Już kilka dni temu opiekun biało-zielonych przestrzegał, iż w Połańcu szykuje się mecz walki ze względu na specyfikę boiska. Trudności dodawał fakt, iż deszcze nie pomogły w dobrym przygotowaniu murawy. Mecz toczył się na grząskiej nawierzchni. Miejscowi w 37. minucie wyszli na prowadzenie za sprawą Michała Banika.

Bialczanie wyrównali w 66. minucie za sprawą Damiana Lepiarza. Zawodnik pozyskany przed rundą rewanżową z ŁKS-u Łagów zdobył czwartą bramkę w nowych barwach, a szóstą w sezonie. Co ciekawe, 28-latek zdobył czwartą bramkę w trzecim z rzędu meczu, a drugiego z rzędu w starciu z ekipą z województwa świętokrzyskiego. Dwa tygodnie wcześniej dwukrotnie pokonał bramkarza Korony II Kielce - Marcela Zapytowskiego, który w tym sezonie zaliczył cztery mecze w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Scyzoryków".

Na nieco mniej niż kwadrans przed końcem sędzia wskazał na „wapno". Po faulu Erwina Bahonko Eryk Galara zdołał pokonać Rafała Misztala z 11 metrów. Gracz Czarnych uderzył technicznie, po ziemi w lewy róg doświadczonego golkipera, który nawet nie ruszył się z miejsca.

Luka z debiutem w kadrze

W ostatnich dniach marca reprezentacja Gruzji zremisowała na własnym boisku z Norwegią.
W ekipie gospodarzy na ławce rezerwowych znalazł się Luka Gugeszaszwili. 23-latek obecnie broni barw azerskiego Qarabağ Ağdam, a w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 spotkań (1387 minut) w zespole Podlasia. Później występował w gruzińskim Dila Goryi z Gruzji, hiszpańskim Club Recreativo Granada. W sezonie 2021/2022 z Qarabağ Ağdam zdobył mistrzostwo i puchar kraju. Luka ma na koncie jeden występ w reprezentacji swojego kraju. Zagrał w drugiej połowie wygranego 6:1 spotkania towarzyskiego z Mongolią

Czarni Połaniec - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:0)

Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.
Czarni: Wieczerzak - Misztal, Bakowski, Bawor, Smoleń, Banik (80` Wątróbski), Kałaska, Galara (80` Żądło), Wiktor, Łąk (60` Kardyś), Martinez.
Podlasie: Misztal - Chyła, Pigiel, Kozłowski, Salak (80` Nojszewski), Bahonko (83`), Balicki (80` Wnuk), Kosieradzki, Arak, Podstolak, Lepiarz.
Żółte kartki: Banik, Szymczak (trener), Smoleń - Arak, Kozłowski.
Czerwona kartka: Arak 85`, za dwie żółte kartki.

Z rywalami z gór

Przed drużyną Podlasia zawsze niewygodny rywal.

15 kwietnia o godz. 17:00 bialczanie rozpoczną bój z Podhalem Nowy Targ. Jesienią Maciej Wojczuk i spółka zremisowali na wyjeździe 1:1. Gola dla naszych zdobył Diel Spring. Dla 22-latka była to jedna z dwóch bramek zdobytych w barwach Podlasia. Gracz z Saint Vincent i Grenadyny po pierwszej części sezonu wrócił do swojego kraju i reprezentuje barwy North Leeward Predators.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Czarni - Podlasie 2:1
Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.
Korona II - Orlęta 4:0
Bramki: Strzeboński 20`, Mucha 67`, Rybus 76`, Kiercz 85`.
Cracovia II - Chełmianka 1:1
Bramki: Bociek 56` (k) - Czułowski 76`.
Podhale - KSZO 1:1
Bramki: Antkowiak 90+5` - Nawrot 90+1`.
Avia - Sokół 2:1
Bramki: Rak 17`, Maluga 76` - Geniec 56`.
Wisłoka - Stal 0:1
Bramka: Imiela 44`.
Wieczysta - Lublinianka 7:1
Bramki: Torres 3`, Jankowski 7`, Asmelash 16`, Danielak 59`, Bąk 60`, Twarowski 67`, 70` - Mazur 72`.
Unia - KS Wiązownica- przeł.
Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	23	47	53:23
2.	Stal Stalowa Wola	23	46	38:22
3.	Avia Świdnik	23	44	34:16
4.	Cracovia II Kraków	23	43	56:26
5.	KSZO Ostrowiec Św.	23	36	37:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	23	35	32:34
7.	Czarni Połanice	23	31	29:38
8.	Korona II Kielce	23	30	41:28
9.	Wisłoka Dębica	23	30	34:33
10.	Podlasie Biała Podlaska	23	30	30:30
11.	Sokół Sieniawa	23	30	37:47
12.	Chełmianka Chełm	23	28	33:31
13.	Podhale Nowy Targ	23	27	28:33
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Wisła Sandomierz	23	18	25:53
17.	Lublinianka Lublin	23	17	30:56
18.	ŁKS Łagów	23	37	27:30

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.04): Orlęta - Avia (sob., godz. 16:00), Podlasie - Podhale (sob., godz. 17:00), Unia - Wisła, KS Wiązownica - Chełmianka, Cracovia II - Wieczysta, Lublinianka - Wisłoka, Stal - Korona II, Sokół - Czarni, KSZO - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

mp

Korona II Kielce - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:0 (1:0)

Nowa miotła zupełne nie zadziałała

Wydarzeniem tygodnia w Orlętach było odejście trenera Mikołaja Raczyńskiego i zatrudnienie na jego miejsce Pawła Babiarza. Nowy szkoleniowiec miał tylko jeden trening na zapoznanie się z drużyną i natchnięcie jej do przerwania fatalnej, czteromeczowej serii porażek. Na razie się nie udało: biało-zieloni przegrali piąty raz, najwyżej w sezonie. Kibicom nawet wielkanocne jajko będzie smakować gorzko

Fot.FB Orlęta

Renomę trener Paweł Babiarz wyrobił sobie w sezonie 2020/21, kiedy prowadzona przez niego Tomasovia, grając młodym składem opartym w dużej mierze na wychowankach, zdobyła w IV lidze 100 punktów i wygrała ją z przewagą 34 oczek, w grupie mistrzowskiej wygrywając wszystkie mecze, przeważnie wysoko. W III lidze klub grał niezmienionym składem. Skończyło się to spadkiem, ale Tomasovia prezentowała fajną, miłą da oka piłkę

Na pierwszym treningu z nowym szkoleniowcem pojawili się także zawodnicy, którzy ostatnio zgłaszali problemy zdrowotne. Arkadiusz Maj, odczuwający skutki przeziębienia, nie dotrwał jednak do końca, Przemysław Koszel, który zagrał już kilka minut z Wieczystą, również nie jest w stanie trenować systematycznie. Po krótkiej rehabilitacji na Białorusi wrócił Paweł Chaliadka, ale jego dyspozycja daleka jest od tej, do której przyzwyczaił kibiców. Nie w pełni sił jest też Jakub Zając. W tej sytuacji jedynym powiewem optymizmu był nadspodziewanie szybki powrót do zdrowia ambitnego Karola Rycaja.

Im dalej, tym gorzej

Skład na mecz z Koroną z konieczności więc niespecjalnie różnił się od tego z poprzednich meczów. Trener Paweł Babiarz nie przeprowadził ani personalnej, ani taktycznej rewolucji.

Początek wyglądał dość obiecująco: Orlęta wyraźnie przeważały, wykonywały rzuty rożne. w doskonałej sytuacji strzeleckiej znalazł się Igor Szczygieł, ale świetnie spisał się bramkarz. Pierwszy atak gospodarzy przyniósł im jednak prowadzenie, które potem dość łatwo utrzymywali. W drugiej połowie Orlęta, grające w pierwszej połowie systemem 4-3-3, zmieniły ustawienie na (stosowane wcześniej przez trenera Raczyńskiego) 4-2-3-1. Skutek był opłakany: kolejne gole Korona zdobyła dość łatwo.

Nowy mecz, nowe szczęście

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będzie Avia Świdnik. Sobotnia wygrana z Sieniawą była dla nich pierwszą wiosenną (nie licząc walkowera z Łagowem). Paweł Babiarz grać w piłkę nikogo w tydzień nie nauczy, zresztą nie sądzimy, żeby gracze Orląt nie umieli. Kluczowe rzeczy wydarzyć się muszą w psychice. Kilka chwil luzu przy świątecznym stole może pomóc bardziej niż treningi.

Zbigniew Smółko

Okiem trenera:

Paweł Babiarz
Święta nie będą wesołe

Przed przyjęciem propozycji z Orląt nie wahałem się ani chwili. Przed pierwszym treningiem zdążyłem obejrzeć trzy mecze Orląt i porozmawiać z trenerem Raczyńskim. Mecz w Kielcach był starciem drużyn, które są w pewnym dołku i liczyłem, że zapunktujemy, Rywal przewyższał nas wolicjonalnie, walczył mocniej i więcej biegał. Zmiana systemu w przerwie chyba nam raczej zaszkodziła, gra posypała się zupełnie. Dobrze by było jechać na Święta w lepszych humorach, ale od wtorku szykujemy się na Avię. Mam nadzieję, że już w pełni formy będą Chaliadka i Maj i to może nas poważnie wzmocnić.

Po zgłoszonej w poprzednią niedzielę dymisji Mikołaja Raczyńskiego pierwsze kroki skierowano, jak zwykle w kłopotach, do trenera Damiana Panka. Tu na przeszkodzie stanął jego obowiązujący kontrakt z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Trenera Babiarza podpowiedział m.in. sam Raczyński.

Korona II Kielce – Orlęta Spomlek 4:0 (1:0)

Korona II: Mamla - Sylwestrzak, Kiercz, P. Lisowski, K. Turek, Konstantyn (69 Rybus), Strzeboński, R. Turek, D. Lisowski (85 Bojańczyk), Mucha, Szulc
Orlęta: Kołotyło - Szymala, Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Zmorzyński, Szczygieł, Roguski (46 Korolczuk), Kobiałka, Skrzyński (70 Błasik), Kuźma (60 Rycaj)
żółte kartki: K. Turek - Korolczuk
sędziował: Chrząstek

REG

eprasa.pl 1076c60239

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Lewart w półfinale.
Koszmarna końcówka Górnika II

W minioną środę zespoły z naszego regionu rozegrały mecze ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lewart Lubartów okazał się lepszy od Unii Bełżyce. Górnik II Łęczna długo stawiał opór Świdniczance. W Świdniku do 72 minuty był bezbramkowy remis....

Łęcznianie aż do 72. minuty remisowali ze Świdniczanką Świdnik. Skończyło się wysoką porażką (fot. Natalia Kulbicka/KS Świdniczanka Świdnik)

Ale postrzelali...

I wtedy gospodarze wzięli się za strzelanie goli. W ciągu nieco ponad 20 minut zdobyli pięć bramek.

Hat-trickiem popisał się Karol Strug. W doliczonym czasie gry podopieczni Daniela Ruska jeszcze dwukrotnie musieli rozpoczynać grę od środka boiska. Łęcznianie pożegnali się z pucharem i wszystkie siły mogą rzucić na ligę. Przed Górnikiem II walka o utrzymanie przed degradacją do Klasy Okręgowej. Oby się udało!

Świdniczanka Świdnik - Górnik II Łęczna
5:0 (0:0)

Bramki: Strug 72` (k), 75`, 84`, Wójcik 90+4`, Koźlik 90+5`.

Górnik II: Kiliszek - Bednarczyk, Turek, Mołodecki, Pendel, Iwańczuk, Gulczyński, Wachowicz, Czelej, Żabiński, Steszuk. Ponadto grali: Bronowicki, Szalachowski, Golba, Brzyski, Kocyła.

Lewart bardzo pewny, chociaż...

Zespół Grzegorza Białka wygrał w Bełżycach z przedstawicielem Klasy Okręgowej.

Po kwadransie drugiej połowy gospodarze objęli prowadzenie. Z pewnością taki obrót sprawy zmotywował naszych i bardzo szybko odpowiedzieli. Dwa trafienia zaliczył Krystian Żelisko, a wynik ustalił Mateusz Bednarczyk.

Lubartowianie rozpoczęli starcie w eksperymentalnym składzie. - Dałem szansę zawodnikom, którzy grali mniej w lidze. Gospodarze podeszli do spotkania bardzo ambitnie. Przed przerwą mieliśmy poprzeczkę po strzale Kuby Niewęgłowskiego, a następnie Aleks Aftyka nie trafił z pięciu metrów. Fakt, boisko nie pomagało - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Lewartu.

Na drugą część opiekun biało-niebieskich posłał do boju czterech nowych graczy. - Wzrosła nasza jakość. Spotkanie toczyło się pod nasze dyktando. Kuba źle obliczył lot piłki i po długiej piłce musieliśmy odrabiać straty. Bardzo szybko tego dokonaliśmy, a później dwie dobre okazje miał Bartek Konieczny. Sytuację uspokoił Bednarczyk. Mogliśmy wygrać jeszcze wyżej, ale po faulu na strzelcu trzeciej bramki Daniel Gliniak został złapany z rzutu karnego - dodaje.

Dobrą wiadomością jest powrót do gry Damiana Podleśnego. Pewniak między słupkami wyleczył uraz nogi, którego doznał w okresie przygotowawczym podczas turnieju halowego.

Unia Bełżyce - Lewart Lubartów
1:3 (0:0)

Bramki: Kowalewski 60` - Żelisko 64`, 70`, Bednarczyk 90`.

Lewart: Podleśny - Pęksa (46` Michałów), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (46` Urban), Rejmak (46` Koneczny), Kuziołak, Gliniak, Duda (46` Iskierka), Aftyka (71` Bednarczyk), Żelisko.

Żółta kartka: Żelisko.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE
Unia Bełżyce - Lewart Lubartów 1:3
Świdnicz. Świdnik - Górnik II 5:0
Granit Bychawa - Avia Świdnik 0:4
(12.04., godz. 16:30)
Sygnał Lublin - Lublinianka

mp

Orlęta, Powiślak, Górnik II, Opolanin nie wznowią rozgrywek!

Na pierwszy weekend po świętach zaplanowana została inauguracja grupy mistrzowskiej i spadkowej IV ligi. Na teraz zespoły walczące o utrzymanie nie wznowią rozgrywek! Dlaczego?

Jak możemy przeczytać, iż w związku z nierespektowaniem przez Lubelski Związek Piłki Nożnej regulaminu rozgrywek hummel IV ligi, który został przesłany klubom 10 sierpnia 2022 roku, kluby grupy spadkowej informują, że nie zamierzają wznowić rozgrywek grupy spadkowej do czasu otrzymania potwierdzenia przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, iż rozgrywki IV ligi będą toczyć się według postanowień wskazanego powyżej regulaminu. Pomimo próby polubownego rozwiązania sprawy (dwukrotnie wysłanego pisma z dnia 9 marca i 21 marca do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej), do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy powyższego potwierdzenia.

O co chodzi? Wyjaśniamy. Przed startem rozgrywek było jasno przekazane, iż po sezonie do Klas Okręgowych spadnie pięć ekip. Pięć z grupy spadkowej IV ligi zachowają byt. Jak wygląda sytuacja teraz? - Na tydzień przed wznowieniem rozgrywek wiosennych otrzymaliśmy informację, iż będzie sześć spadków i tylko cztery zespołu utrzymają się w najlepszej lidze województwa lubelskiego. Ludzie z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wymyślili sobie, że będą dwa awansem z Klasy Okręgowej z okręgu lubelskiego. Prezesi wszystkich klubów nie zgodzili się na takie rozwiązanie - mówi Maciej Syga, trener Orląt Łuków.

W tym momencie według władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej z IV ligi spadnie aż sześć ekip. Dużo? Może być jeszcze więcej. Dlaczego? Na teraz miejsce spadkowe w III lidze zajmuje Lublinianka Lublin. Jeśli ekipa ze stolicy województwa nie zachowa bytu, trzeba będzie jej zrobić miejsce w IV lidze. Efekt? Siedem spadków!

Pismo podpisali wszyscy prezesi klubów IV ligi, które znalazły się w grupie walczącej o uchronienie się przed degradacją.

mp

hummel IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)
Powiślak - Błękitni
Górnik II - Kryształ
Opolanin - POM Iskra
Orlęta - Grom
Bug - Sparta

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)
Błękitni - Górnik II
Kryształ - Opolanin
POM Iskra - Orlęta
Grom - Bug
Sparta - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)
Opolanin - Błękitni
Orlęta - Kryształ
Bug - POM Iskra
Górnik II - Sparta
Powiślak - Grom

PROGRAM 6. KOLEJKI (06/07.05)
Błękitni - Bug
Kryształ - Powiślak
POM Iskra - Górnik II
Grom - Opolanin
Sparta - Orlęta

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)
Powiślak - POM Iskra
Górnik II - Grom
Opolanin - Sparta
Orlęta - Błękitni
Bug - Kryształ

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)
Błękitni - Powiślak
Kryształ - Górnik II
POM Iskra - Opolanin
Grom - Orlęta
Sparta - Bug

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)
Górnik II - Błękitni
Opolanin - Kryształ
Orlęta - POM Iskra
Bug - Grom
Powiślak - Sparta

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)
Błękitni - Opolanin
Kryształ - Orlęta
POM Iskra - Bug
Sparta - Górnik II
Grom - Powiślak

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)
Bug - Błękitni
Powiślak - Kryształ
Górnik II - POM Iskra
Opolanin - Grom
Orlęta - Sparta

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)
POM Iskra - Powiślak
Grom - Górnik II
Sparta - Opolanin
Błękitni - Orlęta
Kryształ - Bug

hummel IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)
Stal P. - Gryf
Lewart - Stal K.
Huragan - Start
Motor II - Tomasovia
Świdniczanka - Granit

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)
Granit - Stal P.
Gryf - Lewart
Stal K. - Huragan
Start - Motor II
Tomasovia - Świdnicz.

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)
Lewart - Granit
Huragan - Gryf
Motor II - Stal K.
Stal P. - Tomasovia
Świdniczanka - Start

PROGRAM 4. KOLEJKI (06/07.05)
Granit - Motor II
Gryf - Świdniczanka
Stal K. - Stal P.
Start - Lewart
Tomasovia - Huragan

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)
Świdniczanka - Stal K.
Stal P. - Start
Lewart - Tomasovia
Huragan - Granit
Motor II - Gryf

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)
Granit - Świdniczanka
Gryf - Stal P.
Stal K. - Lewart
Start - Huragan
Tomasovia - Motor II

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)
Stal - Granit
Lewart - Gryf
Huragan - Stal
Motor II - Start
Świdnicz. - Tomasovia

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)
Granit - Lewart
Gryf - Huragan
Stal K. - Motor II
Tomasovia - Stal
Start - Świdnicz.

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)
Motor II - Granit
Świdniczanka - Gryf
Stal P. - Stal K.
Lewart - Start
Huragan - Tomasovia

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)
Stal K. - Świdniczanka
Start - Stal P.
Tomasovia - Lewart
Granit - Huragan
Gryf - Motor

IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI
(15.04., godz. 15:00)
Huragan - Start
(15.04., godz. 16:00
Lewart - Stal K.
(16.04., godz. 16:00)
Stal P. - Gryf
(15.04., godz. 17:00)
Świdnicz. - Granit
(15.04., godz. 16:00)
Motor II - Tomasovia

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska			
Świdniczanka Świdnik	0	46	0:0
Tomasovia Tom. Lub.	0	43	0:0
Start Krasnystaw	0	42	0:0
Stal Poniatowa	0	36	0:0
Stal Kraśnik	0	36	0:0
Lewart Lubartów	0	35	0:0
Huragan Międz. Podl.	0	34	0:0
Motor II Lublin	0	32	0:0
Gryf Gmina Zamość	0	32	0:0
Granit Bychawa	0	28	0:0

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI
(15.04., godz. 15:30)
Orlęta - Grom
(15.04., godz. ??:??)
Opolanin - POM Iskra
(16.04., godz. 16:00)
Powiślak - Błękitni
(16.04., godz. 16:00)
Górnik II - Kryształ
(16.04., godz. 16:00)
Bug - Sparta

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa			
Powiślak Końskowola	0	25	0:0
Górnik II Łęczna	0	19	0:0
Grom Różaniec	0	18	0:0
Sparta Rejowiec	0	18	0:0
Opolanin Opole Lub.	0	15	0:0
POM Iskra Piotrowice	0	14	0:0
Kryształ Werbkowice	0	13	0:0
Błękitni Obsza	0	10	0:0
Orlęta Łuków	0	9	0:0
Bug Hanna	0	7	0:0

mp

PUL

eprasa.pl 1076c60239

Bogdanka chce przejąć Górnika Łęczna. List intencyjny podpisany w obecności zaufanego Kaczyńskiego

Klub, który powstał w 1979 roku przy naszej kopalni, powraca do macierzy i myślę, że to będzie nowa karta w historii rozwoju naszego klubu, naszego wspólnego dobra – mówił prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka, Kasjan Wyligała tuż przed podpisaniem listu intencyjnego w sprawie zamiaru przejęcia Górnika Łęczna przez kopalnię. Do transakcji ma dojść jeszcze w tym roku.

W ub. tygodniu tuż przed meczem półfinału Pucharu Polski, w siedzibie klubu podpisany został list intencyjny w sprawie zamiaru wykupienia przez Lubelski Węgiel Bogdanka wszystkich aktywów spółki Górnik Łęczna posiadanych przez Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna.

Przypomnijmy, że to stowarzyszenie prowadzi sekcje piłki nożnej kobiet, tenisa i MMA posiada 90,1234 proc. akcji klubowej spółki, pozostali akcjonariusze mający po 3,29 proc. akcji to PRS Wschód SA, Kobud SA w upadłości i Perła - Browary Lubelskie SA.

Przypomnijmy, że do tej pory LW Bogdanka była strategicznym sponsorem Górnika, a teraz ma zostać jego właścicielem, razem z całą infrastrukturą.

List intencyjny przy stoliku z zielono-czarnym obrusem podpisali prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała i prezes stowarzyszenia Dawid Osowski.

Zmiany nazwy nie będzie

- To wielki dzień dla Lubelszczyzny, Łęcznej i dla całego sportu w naszym powiecie łęczyńskim. Zaraz podpiszemy list intencyjny w sprawie przejęcia klubu piłkarskiego wraz ze wszystkimi sekcjami, infrastrukturą przez naszą spółkę Lubelski Węgiel Bogdanka. Klub, który powstał w 1979 roku przy naszej kopalni, powraca do macierzy i myślę, że to będzie nowa karta w historii rozwoju naszego klubu, naszego wspólnego dobra – mówił prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka, Kasjan Wyligała.

I zapewniał: - Chciałbym jedną rzecz podkreślić, bo wiem, że to bardzo ważna sprawa dla kibiców i wszystkich fanów. Nie zamierzamy zmieniać nazwy klubu. Oddajemy wielki szacunek tradycji, głosowi kibiców i fanów, więc nazwa zostanie jak dotychczas.

Prezes kopalni poinformował, że do wykupu akcji Górnika przez kopalnię ma dojść jeszcze w tym roku, a transakcja powinna przejść sprawnie m.in. dlatego, że obecnie pełniącym obowiązki prezesa klubu jest Adam Laskowski, dyrektor w LW Bogdanka.

Kasjan Wyligała podkreślał, że kopalnia od lat jest sponsorem łęczyńskiego klubu, ale dopiero jego przejęcie pozwoli w pełni nadzorować wydawanie środków przez Górnik Łęczna.

P. o. prezesa klubu Adam Laskowski (pierwszy z prawej) dziękował Moskalowi za pomoc i w dowód wdzięczności podarował mu klubową koszulkę. W tle od lewej: radny Łęcznej Michał Targoński, prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała

Ma być łatwiej o nowych sponsorów i rządową kasę

Prezes Wyligała stwierdził, że kopalnia jako przyszły właściciel klubu będzie mogła przyciągać także innych sponsorów. Dodał, że korzystne dla Górnika Łęczna będzie też przejęcie Bogdanki przez Skarb Państwa, co też ma nastąpić jeszcze w tym roku.

- Myślę, że nasze przejście pod Skarb Państwa pozwoli też łatwiej zabiegać o inne środki z różnych programów rządowych w celach rozbudowy i rewitalizacji infrastruktury – mówił Kasjan Wyligała.

Prezes Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna w przejęciu klubu przez kopalnię widzi duży potencjał, uważa, że to dobrze wpłynie na rozwój Górnika.

- W tym liście intencyjnym widzę dużą szansę na rozwój sekcji piłki nożnej kobiet, tenisa i MMA, które są pod stowarzyszeniem. Bogdanka była zawsze z Górnikiem. Jak to mówił trener Mourinho, pucharów nie zdobywają piłkarze, tylko drużyny. W tej drużynie zawsze była Bogdanka, a dzięki temu listowi intencyjnemu będziemy mieli takiego kapitana Bogdankę – mówił Dawid Osowski.

- Dzisiaj robimy duży krok w kierunku stabilizacji – uważa Adam Laskowski, pełniący obowiązki prezesa Górnika Łęczna.

- Mamy nadzieję, że Górnik Łęczna będzie takim okienkiem futbolowym na świat dla młodzieży z Lubelszczyzny – dodał.

Pytany o to, jak wraz ze zmianą właściciela zmieni się budżet klubu, odpowiedział: - Nie chcę mówić o liczbach, ale bardziej o kierunku, w którym idziemy. Klub uniknie zawirowań ekonomicznych i będzie miał solidnego sponsora, na którym będziemy mogli budować to przyszłość – dodał.

W obecności bliskiego współpracownika prezesa PiS

Na konferencji obecny był także Michał Moskal, szef gabinetu politycznego prezesa Prawa i Sprawiedliwości, nazywanego przez media „pupilem Kaczyńskiego". Rzecznik prasowy Bogdanki przedstawił Moskala jako „jednego z twórców podpisanego dziś dokumentu".

- Ten list intencyjny to efekt wielu spotkań z kibicami, którzy mówili o tym, że jest potrzeba, żeby stworzyć stabilne podstawy do funkcjonowania klubu i dać mu możliwości rozwoju. I to właśnie ma dać klubowi Bogdanka, jako ten sponsor, z którym klub od zawsze był rozwiązany, bo przecież był to klub, który powstał przy kopalni węgla Bogdanka i dzisiaj można powiedzieć, że rozpoczynamy tę ścieżkę powrotu do macierzy – mówił Michał Moskal.

Z PKP do Górnika

P. o. prezesa klubu Adam Laskowski na konferencji dziękował Moskalowi za pomoc i w dowód wdzięczności podarował mu klubową koszulkę.

Przypomnijmy, że Laskowski objął stery w łęczyńskim klubie pod koniec marca.

28 marca, po ponad czterech latach stanowisko prezesa Górnika Łęczna Piotr Sadczuk, a na pełniącego obowiązki rada nadzorcza powołała Adama Laskowskiego, dyrektora ds. korporacyjnych w spółce Lubelski Węgiel Bogdanka.

Adam Laskowski poprzednio był członkiem zarządu spółki PKP Intercity. Oprócz tego działał w polityce, m.in. będąc w kadencji 2014-2018 radnym powiatu mińskiego z Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości.

Kamil Kulig

14 medali Akademii Sztuk Walki GO FIGHT z Łęcznej

Alicja Gil wywalczyła dwa złote medale i została wybrana najlepszą zawodniczką wśród dzieci

W ostatnich dniach odbyła się 11. edycja turnieju Piaseczno Open, w którym corocznie bierze udział reprezentacja Akademii Sztuk Walki GO FIGHT z Łęcznej.

- Dla nas był to start przygotowawczy i sprawdzający przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski. Zdobyliśmy 14 medali, w tym pięć złotych, sześć srebrnych i trzy brązowe. Naszą małą gwiazdą została Alicja Gil, która wywalczyła dwa najcenniejsze krążki w dwóch kategoriach wagowych, wygrywając z bardzo utytułowanymi zawodniczkami z czołówki światowej. Alicja została wybrana najlepszą zawodniczką wśród dzieci, za co otrzymała puchar oraz nagrody - mówi Dawid Szewczyk.

Wśród kadetek po bardzo dobrych walkach złoto wywalczyła Malwina Florek, a srebra: Martyna Lachowska i Martyna Musiej. Kadeci, mimo iż dopiero przeszli do kategorii kadeta młodszego, radzili sobie bardzo dobrze. Maciej Paczkowski, Marcel Gugułka, Igor Majkut w kategorii -32 kg obstawili prawie całe podium. Igor dorzucił jeszcze złoty medal w kat. -28 kg, zaś Marcel Gugułka w kategorii wyższej do -37 kg doszedł do finału, wygrywając wszystkie walki przed czasem z bardzo mocnymi zawodnikami.

Pamiątkowe zdjęcie wojowników Dawid Szewczyka

Wśród debiutantów srebrny medal wywalczyła Alicja Milanowska, a brązowy Julia Skwarzyńska. Kadeci młodsi w składzie: Igor Majkut, Marcel Gugułka, Malwina Florek wywalczyli drugie miejsce w konkursie drużynowym.

WYNIKI RYWALIZACJI

Alicja Gil
złoto pointfighting -27 kg
złoto pointfighting -30 kg

Igor Majkut
złoto pointfighting -28 kg
brąz pointfighting -32 kg

Malwina Florek
złoto pointfighting -47 kg
brąz pointfighting +47 kg

Maciej Paczkowski
złoto pointfighting -32 kg

Marcel Gugułka
srebro pointfighting -32 kg
srebro pointfighitng - 37 kg

Martyna Lachowska
srebro pointfighting -46 kg
srebro lightcontact -46 kg

Martyna Musiej
srebro pointfighting +47 kg

Alicja Milanowska (debiut)
srebro pointfighting +36 kg

Julia Skwarzyńska
brąz pointfighting -24 kg

Udział: Hanna Lachowska, Marcel Anasiewicz (debiut), Kornelia Mucha, Nikodem Musiej (debiut), Wiktoria Demucha, Mikołaj Brzustewicz, Emilia Lewandowska, Zofia Iwanek.

mp

LUB

eprasa.pl 1076c60239

Dudziński najlepszym zawodnikiem mistrzostw Polski. Trzy tytuły dla naszych!

Ekipa KSW wywalczyła trzy tytuły mistrzowskie, srebro oraz brąz

Oskar Dudziński został wybrany najlepszym zawodnikiem w kategorii juniorów młodszych. Podopieczny Zenona Pawlikowskiego obronił tytuł zdobyty w ubiegłym roku

Wspaniały wynik uzyskali podopieczni trenera Zenona Pawlikowskiego reprezentujący KSW Łuków na rozgrywanych w dniach 31 marca - 2 kwietnia w Stębarku pod patronatem Polskiego Związku Kickboxingu, Mistrzostwach Polski Seniorów i Juniorów w formule full contact.

Turniejowe zmagania zakończyły się wywalczeniem pięciu medali, w tym zdobyciem trzech mistrzowskich tytułów przez: Dominikę Kondracką, Oskara Dudzińskiego i Konrada Zaniewicza, srebrnego medalu przez Jakuba Bobra oraz brązowego krążka przez Bartosza Prusinowskiego.

Ponadto Oskar Dudziński został wybrany najlepszym zawodnikiem w kategorii juniorów młodszych. Oskar obronił tytuł zdobyty w ubiegłym roku. Medal zdobyty w Stębarku to piąty złoty medal Mistrzostw Polski w dorobku tego utalentowanego zawodnika. W turnieju bardzo dobre walki o wejście do strefy medalowej stoczyli Jakub Strzyżewski, Marta Pawlikowska i Kacper Wryk, ale tym razem nie udało się wygrać.

W klasyfikacji generalnej KSW Łuków zajął trzecie miejsce na 57 startujących klubów. To wybitny wynik w konfrontacji z najlepszymi klubami w kraju specjalizującymi się w formule full contact.

Trener Zenon Pawlikowski podsumował występ swoich zawodników w słowach: W mistrzostwach nasi zawodnicy spisali się bardzo dobrze. Wywalczyli cztery finały, z których trzy wygrali. Cieszę się, że zawodnikom udało się osiągnąć szczyt formy w odpowiednim okresie. Pracujemy dalej - mówił.

mp

Cezary Miszta powalczy o puchar Polski!

Cezary Miszta (w środku) z najbardziej doświadczonym szkoleniowcem Orląt - Przemysławem Tryboniem i obecnym trenerem IV-ligowców Maciejem Sygą

Wychowanek AMPlusa Łuków i były bramkarz łukowskich Orląt wywalczył awans do finału Fortuna Pucharu Polski.

Cezary Misztal wraz z Legią Warszawa pokonali 1:0 II-ligowy KKS Kalisz i wywalczyli promocję do walki o trofeum. 21-latek od pierwszej do ostatniej minuty strzegł bramki zespołu ze stolicy. „Wojskowi" w meczu o trofeum powalczą z lepszym z pary: Górnik Łęczna - Raków Częstochowa. To spotkanie odbędzie się dzisiaj.

Miszta w tym sezonie gra mało. Zaliczył cztery występy w rezerwach Legii oraz czterokrotnie strzegł bramki ekipy w meczach pucharowych. We wczorajszym starciu warszawianie ograli KKS Kalisz po golu w 2 minucie Igora Strzałka - 19-letniego wychowanka Naprzodu Skórzec i byłego gracza Pogoni Siedlce.

mp

Brązowe medale pań Wałachowskiego w... sumo na jego 50. urodziny

Po raz kolejny Ryszard Wałachowski udowodnił, iż ciężka praca poparta doświadczeniem trenerskim przynosi skutek. Jaki? W tym przypadku brązowe medale jego podopiecznych.

Wywalczyły je przedstawicielki Armat Stoczek Łukowski podczas mistrzostw Polski juniorek i młodzieżowców w sumo. Zawodniczki Wałachowskiego sprawiły niespodziankę na jego 50. urodziny, które wypadają właśnie dzisiaj.

Od lewej: Urszula Piotrowska, Karolina Gryczon, Izabela Wałachowski

Monika Borowska zdobyła brązowy medal w starszej grupie w kat. 50 kg

Zmagania odbyły się w Pyrzycach. W stawce były trzy juniorki (U-21) oraz jego zawodniczka w kategorii młodzieżowców (U-23). Juniorki stanęły na najniższym stopniu podium. Z brązowych medali cieszyły się: Urszula Piotrowska w kat. 75 kg oraz Izabela Wałachowska w kat. +75 kg. Karolina Gryczon była piąta w kat. 65 kg.

W starszej grupie Monika Borowska w kat. 50 kg sięgnęła po brąz. Nasze przedstawicielki zdobyły 24 punkty do klasyfikacji współzawodnictwa dzieci i młodzieży.

mp

Popisy podopiecznych Grzegorza Czernieca

Ekipa Grzegorza Czernieca po raz kolejny wywalczyła czołowe lokaty w województwie

134 uczestników stanęło na starcie III Grand Prix LZS Województwa Lubelskiego w tenisie stołowym. Turniej rozegrany został 1 kwietnia w Terpentynie k. Kraśnika. W imprezie wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Hucie Dąbrowie, którzy po raz kolejny wywalczyli czołowe lokaty.

Na drugim miejscu wśród skrzatów sklasyfikowany został Jakub Nowosad, trzeci w żakach był Piotr Białach, natomiast w żaczkach Barbara Cieślak ukończyła rywalizację na czwartym miejscu, a Agata Kulczyniec na dziewiątym.

Drugoklasista Jakub Nowosad startował w turnieju także w kategorii żaków (klasa IV), gdzie rozegrał aż siedem pojedynków. W pięciu z nich pokonał swoich bardziej doświadczonych przeciwników i zakończył swój występ na znakomitym piątym miejscu.

mp

Zawodniczki Ewy Czerkas z mistrzostwem!

Nie było mocnych na piłkarki ręczne Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie w finale rejonowym w kategorii dzieci.

Podopieczne Ewy Czerkas wywalczyły mistrzostwo rejonowe i awansowały do zawodów wojewódzkich, które odbędą się 13 kwietnia w Kraśniku. Podczas zawodów w łukowskiej „Jedynce" Lena Czubaszek i spółka zaliczyły komplet zwycięstw. Gospodynie zawodów wygrały: 14:4 (6:1) z SP Piszczac, 21:10 (11:4) z SP Ulan-Majorat oraz 18:2 (11:1) z SP 3 Biała Podlaska.

Drużyny z miejsc na podium otrzymały puchary oraz pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI SPOTKAŃ

SP Piszczac - SP 1 Łuków (1:6) 4:14
SP 3 Biała Podlaska - SP Ulan-Majorat (3:8) 7:16
SP Piszczac - SP 3 Biała Podlaska (1:2) 2:4
SP 1 Łuków - SP Ulan-Majorat (11:4) 21:10
SP Piszczac - SP Ulan-Majorat (4:7) 9:12
SP 3 Biała Podlaska - SP 1 Łuków (1:11) 2:18

Mistrzyniami rejonu zostały: Lena Czubaszek, Emilia Krukow, Aleksandra Magnuszewska, Amelia Michalak, Anna Modrzewska, Hanna Mućka, Hanna Muszyńska, Gabriela Nowak, Zuzanna Paciorek, Urszula Pogonowska, Liliana Prokopowicz, Malwina Pyra, Alicja Sadło, Maja Wojtaś, Maria Zgorzałek. Opiekun: Ewa Czerkas

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP 1 Łuków
2. SP Ulan-Majorat
3. SP 3 Biała Podlaska
4. SP Piszczac

mp

eprasa.pl 1076c60239

Już się nie boją LGBT

Radni powiatowi po raz kolejny zajmowali się uchwałą o LGBT. Tym razem jej uchyleniem.

W planach na marcową sesję Rady Powiatu Łukowskiego takowego punktu nie było. Starosta Dariusz Szustek jednak przedłożył projekt uchwały uchylającej uchwała kilka została przyjęta kilka sesji temu. - Rada Powiatu Łukowskiego jako reprezentant wspólnoty samorządowej w trosce o przyszłość, rozwój oraz pomyślność naszego powiatu stoi na straży praworządności i obowiązującego w Rzeczpospolitej Polskiej prawa oraz dobrych obyczajów. Jednocześnie zauważa, że powyżej wspomniane ideały są zawarte w dotychczasowym porządku prawnym dlatego uważa się, że należy podjąć zaproponowaną uchwałę uchylającą uchwałę w sprawie przyjęcia stanowiska wyrażającego protest przeciwko ideologii ruchów LGBT - przeczytał Szustek w uzasadnieniu. Zarząd wyraził zgodę, aby procedować to zagadnienie i po głosowaniu projekt uchwały przygotowany przez radnych PiS został wprowadzony do porządku obrad. - Mam retoryczne pytanie do kolegów i koleżanek, którzy głosowali za uchwałą, a dzisiaj będą ją zdejmować. Czy wasze obawy związane z ideologią LGBT tak szybko minęły? Już się nie boicie czy może jakiś inny czynnik - dopytywał Marcin Mateńko, choć nie domagał się odpowiedzi. - Jakie skutki były widoczne, czy zaistniały na terenie powiatu łukowskiego w związku z podjętą uchwałą? Jakie zaszły uwarunkowania prawne w okresie jej obowiązywania i jakie skutki wywoła uchwała w obecnym kształcie - pytał z kolei Leszek Świętochowski. - Skutków nie wywołała żadnych, ponieważ była to uchwała o charakterze deklaratoryjnym. Każdy z nas miał zdanie na ten temat - część była za, część wstrzymała się, część była przeciwna - odpowiedział starosta łukowski. Za projektem uchwały uchylającej poprzednią uchwałę opowiedziało się 11 radnych, głosów przeciwnych nie było.

Kamil Sulej

Niebieski Bieg w Łukowie

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie zachęca do udziału w V Niebieskim Biegu pod patronatem Burmistrza Miasta Łuków w ramach akcji „Zaświeć się na Niebiesko dla Autyzmu". Zgłoszenia do biegu: Łukowskie Stowarzyszenie Wspierania Osób z Autyzmem i ich Rodzin Labirynt, tel. 601 659 000; 692 790 699, e-mail: stowarzyszenie.labirynt@wp.pl, ostateczny termin zgłoszeń - 19 kwietnia. Uczestnictwo w biegu jest bezpłatne. Regulamin: www.osir.lukow.pl.

mo

Od 17 kwietnia rusza kwalifikacja wojskowa

Od 17 kwietnia do 21 lipca 2023 r. prowadzona będzie kwalifikacja wojskowa.

Zgodnie z przepisami do stawienia się do kwalifikacji wojskowej wzywa się: mężczyzn urodzonych w 2004 r.; mężczyzn urodzonych w latach 1999-2003, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej; osoby, które w latach 2021 i 2022: zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa przed zakończeniem kwalifikacji wojskowej; zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa po zakończeniu kwalifikacji wojskowej i złożyły wniosek o zmianę kategorii zdolności; kobiety urodzone w latach 1999-2004, posiadające kwalifikacje przydatne do służby wojskowej oraz kobiety pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2022/2023 kończą studia na kierunkach lub kończą naukę w zawodach, o których mowa w przepisach ustawy o obronie Ojczyzny.

Uczniowie pojadą na wycieczki, które dofinasuje Ministerstwo Edukacji

ŁUKÓW Dofinansowanie z MEN w wysokości 55 tys. zł na szkolne wycieczki otrzymają dwie placówki z Łukowa w ramach przedsięwzięcia pn. „Poznaj Polskę".

Akcja Poznaj Polskę wspiera nauczycieli i uatrakcyjnia proces nauczania poprzez umożliwienie uczniom poznawania Polski, środowiska przyrodniczego, tradycji, zabytków kultury i historii oraz osiągnięć polskiej nauki.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Łukowie otrzyma 30 tys. zł, a SP nr 5 - 25 tys. zł, które zostaną przeznaczone na dofinansowanie wyjazdów do muzeów, miejsc pamięci, obiektów kultury, instytucji popularyzujących osiągnięcia nauki. Wkład własny w kwocie 28 652 zł pokrywają rodzice i opiekunowie, a całkowity koszt zadania wynosi 83 652 zł.

W „Jedynce" zorganizowane będą dwie wycieczki:

1. Trzydniowa wycieczka pn. „Odkrywamy piękno Bieszczad" dla kl. IV-VIII, dla 45 uczniów i 4 opiekunów, wsparcie 15 tys. zł.

2. Trzydniowa wycieczka pn. „Szlakiem Piastowskim" dla kl. IV-VIII, dla 45 uczniów i 4 opiekunów, wsparcie 15 tys. zł.

W „Piątce" zorganizowane zostaną także dwie wycieczki:

1. Dwudniowa wycieczka w Góry Świętokrzyskie dla kl. IV-VIII, dla 50 uczniów oraz 4 opiekunów, wsparcie 10 tys. zł.

2. Trzydniowa wycieczka w Góry Świętokrzyskie dla kl.IV-VIII, dla 50 uczniów i 4 opiekunów, wsparcie 15 tys. zł.

Szkoła Podstawowa nr 3 przystąpiła do programu Poznaj Polskę, jednak nie zakwalifikowała się ze względu na wyczerpanie środków.

mo

Konkurs: „Aleksander Fredro - najwybitniejszy polski komediopisarz"

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie ogłasza powiatowy konkurs czytelniczo-prasowy pod hasłem „Aleksander Fredro – najwybitniejszy polski komediopisarz". Konkurs ma charakter otwarty.

Mogą wziąć w nim udział czytelnicy Biblioteki, mieszkańcy powiatu łukowskiego. Ankieta z pytaniami będzie zamieszczona w kilku kolejnych numerach „Wspólnoty Łukowskiej", dostępna w MBP i filiach oraz na stronie internetowej Biblioteki www.biblioteka.lukow.pl. Lista laureatów zostanie ogłoszona w Tygodniu Bibliotek, 9 maja 2023 r., na łamach „Wspólnoty Łukowskiej", na tablicy ogłoszeń w Bibliotece, w Telewizji Master oraz na stronie internetowej biblioteki.

Wypełnioną ankietę wraz z danymi należy składać do 30 kwietnia w siedzibie Biblioteki lub nadesłać na adres: Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 24, 21-400 Łuków. Decyduje data stempla pocztowego.

Aleksander Fredro – komediopisarz, bajkopisarz, pamiętnikarz, poeta

LUK

Pytania na powiatowy konkurs czytelniczo – prasowy pod hasłem „Aleksander Fred- najwybitniejszy polski komediopisarz"

1. Podaj dokładną datę i miejsce urodzenia Aleksandra Fredry.
.....

2. Jaki tytuł szlachecki nosił pisarz?
.....

3. Do czyjej armii Fredro wstąpił w 1809?
.....

4. Podaj imię i nazwiska żony Aleksandra Fredry.
.....

5. W jakich latach Fredro był posłem do Sejmu Stanowego w Galicji?
.....

6. Które miasto i w którym roku wyróżniło poetę honorowym obywatelstwem?
.....

7. Podaj pełny tytuł komedii Fredry wystawionej po raz pierwszy we Lwowie w 1833 roku.
.....

8. Z którym zamkiem związana jest akcja „Zemsty"?
.....

9. Podaj tytuły dwóch bajek Fredry, w których występuje nazwa zwierzęcia.
.....
.....

10. Jak brzmi tytuł wspomnień komediopisarza z czasów napoleońskich wydanych w 1917 roku?
.....

11. O czym dziś Twoim zdaniem napisałby sztukę Aleksander Fredro? Swoją odpowiedź uzasadnij w trzech zdaniach.
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Dane uczestnika:
Imię i nazwisko: .....
Miejscowość:..... **Wiek:** .....
Numer telefonu: .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w zgłoszeniu, przez MBP w Łukowie, dla potrzeb konkursu.
*Oświadczam, że zapoznałem się z regulaminem konkursu***

*Podpis**.....

**w przypadku osoby niepełnoletniej wymagany podpis rodzica lub prawnego opiekuna*
***regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej www.biblioteka.lukow.pl oraz w siedzibie Organizatora*

eprasa.pl 1076c60239

Lukow24.pl

Młodzi wygrali minigranty w konkursie LGD RAZEM

Grupa historyczno-rekonstrukcyjna z gminy Stoczek Łukowski, grupa Burzecka Młodzieżówka i Klub Honorowych Dawców Krwi OSTOJA zostali laureatami konkursu Lokalnej Grupy Działania RAZEM i wygrali po 3 tys. zł na swoje działania.

I miejsce: Grupa historyczno-rekonstrukcyjna, inicjatywa: Młodzieżowa Brygada Historyczna

Fot.LGD Razem

II miejsce: Burzecka Młodzieżówka, inicjatywa: Kwiecisty plac zabaw

Fot.LGD Razem

III miejsce: Klub Honorowych Dawców Krwi OSTOJA, inicjatywa: Śladami historii – rajd rowerowy szlakiem Powstańców Styczniowych i kapitana Ostoi

Fot.LGD Razem

Do konkursu „MiniGranty LGD RAZEM na inicjatywy dla młodzieży" organizacje pozarządowe i grupy nieformalne mogły zgłosić inicjatywy dla osób w wieku 16-25 lat. Chodziło o pomysły, mające na celu aktywizację młodych ludzi, jak np. działania na rzecz lokalnego środowiska, rozwijanie pasji lub aktywne spędzanie wolnego czasu. Mają zostać zrealizowane do końca czerwca 2023 r.

13 marca komisja konkursowa oceniła nadesłane na konkurs zgłoszenia. Komisja obradowała w składzie: Kinga Szerszeń, wójt gminy Wola Mysłowska/wiceprezes zarządu LGD – przewodnicząca komisji, Sylwia Romańska-Węzik, prezes zarządu/dyrektor biura LGD, Edyta Katarzyna Kuć, inspektor ds. promocji w UG w Łukowie, Ewelina Ponikowska, specjalista ds. projektów i szkoleń w biurze LGD, Andrzej Charliński, specjalista ds. projektów i monitoringu w biurze LGD.

WYNIKI KONKURSU:

I miejsce - grupa nieformalna pn. „Grupa historyczno-rekonstrukcyjna", inicjatywa: „Młodzieżowa Brygada Historyczna", nagroda: minigrant o wartości 3 tys. zł;
II miejsce - grupa nieformalna pn. „Burzecka Młodzieżówka", inicjatywa: „Kwiecisty plac zabaw". nagroda: minigrant 3 tys. zł;
III miejsce: Klub Honorowych Dawców Krwi OSTOJA, inicjatywa: „Śladami historii – rajd rowerowy szlakiem Powstańców Styczniowych i kapitana Ostoi", nagroda: minigrant 3 tys. zł.

CO MŁODZI ZAPLANOWALI?

1. LEKCJE ŻYWEJ HISTORII I PIKNIK HISTORYCZNY

Inicjatywa **Młodzieżowa Brygada Historyczna** będzie polegać na promowaniu wiedzy historycznej ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń z okresu II wojny światowej na terenie gm.Stoczek Łukowski. W planach są lekcje żywej historii (rekonstrukcje oraz prezentacje artefaktów historycznych), piknik historyczny, zbiórka harcerska, wycieczka do rezerwatu Jata i obozu partyzantów. Zadanie będzie realizowane przez członków grupy historyczno-rekonstrukcyjnej którzy dzielą pasję do polskiej i lokalnej historii, kolekcjonują pamiątki o tematyce wojennej oraz chcą się tym dzielić z rówieśnikami. Mają już duży zbiór artefaktów historycznych tj. (częściowo) mundury, repliki broni, żołnierskie akcesoria, medale i odznaczenia, monety itp., ale są jeszcze niekompletne. Brakujące elementy postanowili zakupić w ramach projektu po to, by lekcje były ciekawsze.

2. POWSTANIE KWIATOWY KLOMB

Inicjatywa **Kwiecisty plac zabaw,** to pomysł grupy Burzecka Młodzieżówka. Będzie polegać na stworzeniu kwietnych punktów na placu zabaw w miejscowości Burzec w gm. Wojcieszków, które przyczynią się do zmiany wyglądu placu oraz ożywienia całego otoczenia. Miejscowa młodzież będzie mogła spędzać wolny czas w miłym otoczeniu na świeżym powietrzu. Dla młodych osób zaplanowano pogadankę edukacyjną: „Rośliny, owady i miód", wspólne sprzątanie okolicy i zbiórkę śmieci. Zadanie będzie realizowało 24 członków grupy Burzecka Młodzieżówka. Przy sadzeniu roślin oraz tworzeniu klombu kwiatowego wezmą udział chłopcy i dziewczęta, a do zainstalowania donic swą pomoc oferują strażacy OSP. Warsztat samochodowy Auto-Max zasponsoruje rękawiczki i worki na śmieci. Pogadankę edukacyjną „Rośliny, owady i miód" poprowadzi dwóch członków OSP w Burcu wraz z panem sołtysem, który jest właścicielem pasiek pszczelich, z których słynie Burzec.

3. RAJD ROWEROWY I PROMOCJA KRWIODAWSTWA

Klub Honorowych Dawców Krwi OSTOJA w Łukowie zgłosił inicjatywę pt. „Śladami historii – rajd rowerowy szlakiem Powstańców Styczniowych i kapitana Ostoi". Jest skierowana w szczególności do uczniów szkół ponadpodstawowych i obejmuje rajd rowerowy szlakiem Powstańców Styczniowych i miejscami upamiętniającymi kapitana Wacława Rejmaka ps. „Ostoja" oraz ognisko podczas którego młodzież wysłucha lekcji nt. kpt. Ostoi i partyzantów z Jaty, Rezerwatu Jata oraz prelekcji nt. honorowego krwiodawstwa. Pogadanki będą prowadzone przez przedstawicieli Towarzystwa Przyrodniczo Historycznego Orlik, Nadleśnictwa Łuków oraz Klub Honorowych Dawców Krwi Ostoja. Trasa liczy około 26 km i częściowo pokrywa się z wyznaczonymi trasami Szlaku Ziemi Łukowskiej.

Wręczenie czeków

16 marca w siedzibie LGD RAZEM odbyło się uroczyste podpisanie umów oraz wręczenie symbolicznych czeków dla zwycięzców konkursu. Nagrody wręczył zarząd LGD RAZEM reprezentowany przez prezes Sylwię Romańską-Węzik i wiceprezes Kingę Szerszeń.

Po wręczeniu nagród Sylwia Romańska-Węzik zaprosiła młodzież na spotkanie, podczas którego uczestnicy mieli okazję opowiedzieć o zaplanowanych działaniach, ale także i o potrzebach. Było to bardzo ciekawe i owocne spotkanie, z którego wnioski zarząd LGD wykorzysta do prac nad nową Lokalną Strategią Rozwoju LGD RAZEM na lata 2023-2027.

mo

Strażacy z Tuchowicza będą mieli nowy wóz

GMINA STANIN

29 marca w Gminnej Bibliotece Publicznej w Staninie z siedzibą w Kosutach odbyło się uroczyste podpisanie umowy oraz wręczenie promesy na dofinansowanie zakupu nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchowiczu.

Wójt gminy Stanin i Rada Gminy Stanin przekazali wsparcie w wysokości 525 tys. zł na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP w Tuchowiczu

Fot.GMINA STANIN

W treści promesy czytamy: „Wójt Gminy Stanin i Rada Gminy Stanin przekazują wsparcie finansowe w wysokości 525 tys. zł na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchowiczu. Wcześniej, w lutym tego roku, jednostka z Tuchowicza otrzymała 475 tys. zł dofinansowania na ten wóz ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji". Przetarg na dostawę nowego średniego wozu bojowego marki Volvo wygrało Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Bocar sp. z o.o., Korwinów, ul. Okólna 15, 42-263 Wrzosowa. Auto ma się pojawić w jednostce do końca sierpnia 2023 r.

LUK

eprasa.pl 1076c60239

Spotkanie emerytowanych nauczycieli
- były róże, odznaczenia i występ uczniów ze Stanina

Fot.GMINA STANIN

W bibliotece w Kosutach spotkali się członkowie Koła Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Staninie

Medale za 50 lat przynależności do ZNP otrzymali: Halina Chmielewska, Krzysztof Gajowy, Jadwiga Murawska i Jerzy Murawski. (fot.Gmina Stanin)

Fot.GMINA STANIN

Dla nauczycieli wystąpili uczniowie z ZS w Staninie, przygotowani pod kierunkiem nauczycieli: Krystyny Rosłoń i Joanny Koniecznej

GMINA STANIN

W Gminnej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie Członków Koła Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Staninie.

W uroczystości udział wzięli członkowie koła oraz zaproszeni goście: prezes Okręgu ZNP w Lublinie - Adam Sosnowski, wójt gminy Stanin Krzysztof Kazana oraz pracownicy GBP w Staninie z dyrektor Anetą Rosa na czele.

Były życzenia

Spotkanie rozpoczęła przewodnicząca koła Zofia Mateńko, która powitała zaproszonych gości i zgromadzonych członków koła oraz złożyła życzenia paniom z okazji Dnia Kobiet i panom z okazji Dnia Mężczyzn. Podziękowała wójtowi za zaproszenie na koncert piosenek Zbigniewa Wodeckiego w wykonaniu Roberta Rozmusa, po czym zapoznała zebranych z planem pracy koła na 2023 r.

Z okazji Dnia Kobiet w stronę członków koła popłynęła moc życzeń, które złożyli także zaproszeni goście. Wójt Krzysztof Kazana na ręce każdej z Pań złożył piękną różę.

Fot.GMINA STANIN

Wójt Krzysztof Kazana na ręce każdej z Pań złożył piękną różę

Otrzymali odznaczenia

Ważnym elementem spotkania było wręczenie przez prezesa Okręgu ZNP w Lublinie medali za 50 lat przynależności do ZNP. Medale otrzymali: Halina Chmielewska, Krzysztof Gajowy, Jadwiga Murawska i Jerzy Murawski.

Uroczystość uświetnił występ uczniów ZS w Staninie, przygotowany pod kierunkiem nauczycieli: Krystyny Rosłoń i Joanny Koniecznej. Publiczność podziwiała wspaniały układ taneczno-gimnastyczny Karoliny Brzezińskiej, wykonanie belgijki i „Tarzana Boy`a" oraz grę na akordeonie Michała Matyszka. Uczniowie zaprezentowali także cenną lekcję, jak kobiety powinny przyjmować kwiaty oraz co tak naprawdę myślą, a co mówią kobiety w wykonaniu Kabaretu Smile.

Tradycyjnie Cecylia Goławska w żartobliwy sposób przedstawiła wizerunek kobiety w poezji i anegdotach.

Uroczystość zakończył wspólny obiad i tort, który sprezentował wójt gminy Stanin.

LUK

I N F O R M A C J A

RRG.6220.3.2021.KS

ZAWIADOMIENIE - OBWIESZCZENIE
Wójta Gminy Trzebieszów
o postępowaniu administracyjnym prowadzonym
z udziałem społeczeństwa

Na podstawie art. 30 i 33 ust. 1 w związku z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) [dalej: ustawa ooś], podaję do publicznej wiadomości informację o rozpoczęciu procedury udziału społeczeństwa w ramach oceny oddziaływania na środowisko prowadzonej w postępowaniu administracyjnym w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na **„Budowa budynku inwentarskiego – tuczarni wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną przeznaczonego do hodowli trzody chlewnej w systemie bezściółkowym do 206,35 DJP w całym gospodarstwie na działkach o nr geod. 718 i 720 położonych w miejscowości Szaniawy-Matysy, gm. Trzebieszów"**

Niniejsze postępowanie zostało wszczęte na wniosek Pana Franciszka Kurowskiego reprezentowanego przez pełnomocnika z dnia 3.03.2021 r.
Zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy ooś postępowanie niniejsze prowadzone jest z udziałem społeczeństwa. Organem właściwym do wydania decyzji oraz do rozpatrzenia uwag i wniosków w tym postępowaniu jest Wójt Gminy Trzebieszów.

Zgodnie z art. 77 ust. 1 ustawy ooś decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach w przedmiotowej sprawie, będzie wydana z uwzględnieniem warunków określonych przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie w postanowieniu z dnia 31 marca 2023r. znak: WOOŚ.4221.34.2022.EM.2 , Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie w postanowieniu z dnia 5 maja 20221r. znak: LU.ZZŚ.4360.61.2021.HK, opinii Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Łukowie z dnia 18.03.2021r. znak: ONS.NZ-7040.22.2021

Jednocześnie zawiadamiam wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy (w tym raportem oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko wraz z aneksami), składania uwag i wniosków w terminie 30 dni, licząc od dnia 5.04.2023 r. do dnia 4.05.2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Trzebieszów, Trzebieszów Drugi 89, 21-404 Trzebieszów w pokoju nr 102 w godzinach urzędowania tj. od poniedziałku do piątku 7.30-15.30. Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej lub ustnej do protokołu oraz za pomocą komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym pod adres a-mail: sekretariat@trzebieszow.gmina.pl. Złożone uwagi i wnioski wniesione w trybie niniejszej procedury przez społeczeństwo oraz strony postępowania będą rozpatrzone przez Wójta Gminy Trzebieszów przy wydawaniu decyzji. Zgodnie z art. 35 ustawy ooś uwagi i wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Niniejsze zawiadomienie zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Trzebieszów, Trzebieszów Drugi 89, w sołectwie Szaniawy-Matysy oraz we Wspólnocie Łukowskiej a także w Biuletynie Informacji Publicznej UG Trzebieszów (zakładka urzędowe tablice ogłoszeń 2023) (ugtrzebieszow.bip.lubelskie.pl).

eprasa.pl 1076c60239

Lukow24.pl

Burmistrz i wójt dzielili się jajkiem z mieszkańcami

Fot.GOK Gmina Łuków

Jarmark rozpoczął się od świątecznych życzeń. Złożyli je mieszkańcom wójt gminy Łuków Mariusz Osiak i burmistrz Łukowa Piotr Płudowski, którzy podzielili się wielkanocnym jajkiem. Tradycyjnym, świątecznym pokarmem z gośćmi dzielił się również przewodniczący Rady Gminy Tadeusz Federczyk, a wśród uczestników jarmarku był radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Marek Kopeć

W świątecznym nastroju spędzili niedzielę, 2 kwietnia, mieszkańcy Łukowa i gminy Łuków. W centrum miasta odbył się Jarmark Wielkanocny, tradycyjnie organizowany wspólnie przez oba samorządy - miejski i gminny.

Na Jarmarku swoje produkty oferowało około 20 wystawców. Do stoisk, rozstawionych na placu Solidarności i Wolności przez koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia i sołectwa, przyciągały kupujących wielkanocne baby, mazurki, wiejski chleb, stroiki na świąteczne stoły, wykonane różnymi technikami pisanki, wyroby rękodzielnicze i wiele innych drobiazgów, nawiązujących do wielkanocnej tradycji.

Odwiedzający stoiska mogli zajrzeć do zagrody wielkanocnej ze zwierzętami gospodarskimi.

Fot.GOK Gmina Łuków

Członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Jata, działającego przy GOK w Łukowie, zaprezentowali krótką inscenizację nawiązującą do tradycji wielkanocnych Podlasia. Tancerzom i wokalistom towarzyszyli dyrektor ośrodka kultury i choreograf zespołu Kamil Zaliwski, kierownik kapeli Przemysław Nurzyński, instruktor wokalny Łukasz Bieńczak oraz skrzypaczka Dominika Zemło i klarnecista Mateusz Adamowicz

Fot.Zbigniew Woźniak

Jarmark był również okazją do wręczenia nagród laureatom konkursu „Kolorowa Wielkanoc"

Fot.Zbigniew Woźniak

Mieszkańcy mogli kupić na jarmarku palmy wielkanocne

Fot.Zbigniew Woźniak

KGW Gołaszynianki zapraszały na pyszne babki, ćwikłę i domowy chleb

Nagrody w konkursie „Kolorowa Wielkanoc"

Jarmark był również okazją do wręczenia nagród laureatom konkursu „Kolorowa Wielkanoc", organizowanego przez GOK w Łukowie. Dzieci w wieku przedszkolnym zgłaszały kurczaki wielkanocne, uczniowie klas I-III szkół podstawowych wykonywali stroiki, a ich koledzy ze starszych klas - palmy wielkanocne. Jury oceniło łącznie 129 propozycji, przyznając w każdej kategorii po trzy nagrody i po jednym wyróżnieniu.

Za wielkanocne kurczaki I nagrodę otrzymał Maksymilian Ciołek z Czerśli, na II zasłużył Piotr Skrzyszewski z Dąbia, a na III - Aleksander Rosa z Zalesia. Jedyne wyróżnienie trafiło do Marianny Bogusz z Czerśli. W konkursie stroików I miejsce zajęła Natalia Zgorzałek z Zalesia, II nagrodę odebrała Antonina Domańska z Czerśli, III - Franciszek Baran ze Świdrów, a wyróżnienie przypadło Radosławowi Izdebskiemu z Gołąbek. Wśród najstarszych uczestników, którzy zgłaszali palmy wielkanocne, na I nagrodę zapracowała Lena Przeździak z Gręzówki, II otrzymała Natalia Kalińska z Gołąbek, III trafiła do Eweliny Wereszczyńskiej ze Strzyżewa, a wyróżnienie do Amelii Kłębowskiej z Czerśli.

Fot.GOK Gmina Łuków

Wójt Mariusz Osiak składał życzenia świąteczne mieszkańcom i dzielił się jajeczkiem

Fot.Miasto Łuków

Życzenia od burmistrza Łukowa Piotra Płudowskiego

LUK

eprasa.pl 1076c60239